



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XVIII

Nr 4 (69) 2008

cena 3 zł



W naszych lasach zimą





Irena i Franciszek Bąk
z Olszyn



Eleonora i Stanisław Rapala
z Rzepiennika Strzyżewskiego



Zofia i Eugeniusz Smalarz
z Olszyn



Maria i Eugeniusz Guzik
z Rzepiennika Biskupiego

25 października w Domu Kultury w Rzepienniku Suchym uroczystie świętowano Jubileusze Mażeńskie. Pary obchodzące Złote Gody (na zdjęciach wokół) od Prezydenta RP otrzymały medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Aktu dekoracji dokonali Wójt Gminy i Przewodniczący RG
W tym szczególnym dniu Jubilatom towarzyszyła najbliższa rodzina, nie zabrakło również Marsza Mendelсона, szampana, listów gratulacyjnych, kwiatów i życzeń. Uroczystość uświetniły występy artystyczne. Do tańca zapraszał zespół „Puls”.
Wszystkim Jubilatom życzymy kolejnych szczęśliwych lat.



Ewa i Mieczysław Gogola
z Turzy



Genowefa i Kazimierz Bajorek
z Rzepiennika Strzyżewskiego



Maria i Adolf Noga z Turzy



Zofia i Eugeniusz Róż
z Olszyn



Srebrne Gody (25-lecie) obchodzili (od lewej): Barbara i Stanisław Słomscy, Emilia i Andrzej Bąk, Maria i Józef Dziuban oraz Danuta i Kazimierz Ryndak z Olszyn, Małgorzata i Marian Kawa z Kołkówki, Teresa i Jerzy Kiełtyka oraz Maria i Józef Gogola z Rzepiennika Biskupiego



Szafirowe Gody (45-lecie) obchodzili (od lewej): Emilia i Bolesław Gąsiorowscy z Kołkówki, Anna i Józef Rzepka z Turzy, Zenona i Mieczysław Gąsior z Rzepiennika Biskupiego.
Na zdjęciu pierwsza z lewej kierownik USC Emilia Szczerba, z tyłu Wójt Gminy Kazimierz Fudala, przewodniczący RG Aleksy Wołkowicz, sołtys Rzepiennika Suchego Stanisław Kleszyk

Rodem z Rzepiennika Biskupiego

MARIA CHMIEŁOWA-BIEŃKOWSKA [2.09.1894



6.07.1968] - artystka operowa, pedagog w szkołach muzycznych i teatralnych. Urodziła się w Rzepienniku Biskupim. Była córką Jana Opałki, urzędnika w istniejącej na przełomie XIX/XX w. małej rafinerii ropy naftowej w Lipinkach i Eleonory z Łopatkiewiczów. Brak informacji, gdzie ukończyła szkołę elementarną; do gimnazjum uczęszczała w Nowym Sączu. W tym mieście wyszła w 1913 r. za mąż za Czesława Chmiela - urzędnika. Wraz

z rodziną zamieszkała w 1917 r. w Krakowie, gdzie ukończyła jeszcze seminarium nauczycielskie. W latach 1920-22 uczyła się w Miejskiej Szkole Dramatycznej w Krakowie i złożyła egzamin aktorski przed komisją Związku Artystów Scen Polskich. Kilkuletnie studia wokalne odbywała najpierw w Szkole Śpiewu Operowego S. Bursy, potem w Instytucie Muzycznym i w konserwatorium Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego. Ponadto brała lekcje prywatne u H. Zbińskiej - Ruszkowskiej. W latach 1922-25 należała do zespołu operowego Teatru Polskiego w Katowicach. Występowała m. in. na koncertach Stowarzyszenia Młodych Muzyków i koncertach kompozytorskich w Krakowie i Lwowie. Od 1927 r. często występowała przed mikrofonami krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Zyskała uznanie publiczności i krytyków muzycznych, którzy oceniali jej miękką, typowo liryczny sopran o ciekawej barwie, jako wyjątkowo piękny. Jej głos i niewielki wzrost sprawiały, że najkorzystniej wypadła w rolach dziewczęcych. W latach

1931-39 występowała jako solistka w przedstawieniach Krakowskiego Towarzystwa Operowego oraz na gościnnych występach m. in. w poznańskim Teatrze Wielkim, gdzie w czerwcu 1931 r. partię Mimi (w Cyganerii G. Pucciniego) grała pod nazwiskiem Chmiel-Tryczyńska (jej pierwszy mąż Cz. Chmiel już nie żył). W lipcu t.r. brała udział w przedstawieniach tzw. Opery Górskiej w Zakopanem. W następnym sezonie odniosła sukces w roli Heleny w Pomście Jontkowej B. Walek - Walewskiego (premiera polska w Krakowie 9 lutego 1932 r.). Grała m.in. Micaelę w Carmen G. Bizeta, Zofię w Halce i Hannę w Straszny Dworze S. Moniuszki, Marzenkę w Sprzedanej narzeczonej B. Smetany. W styczniu 1937 r. śpiewała w przedstawieniach szopki krakowskiej w Muzeum Przemysłowym w Krakowie. W okresie okupacji niemieckiej mieszkała nadal w Krakowie; śpiewała na koncertach konspiracyjnych i w kościołach. Pracę pedagogiczną prowadziła w ostatnim dziesięcioleciu międzywojennym i po wojnie. Od 1931 r. uczyła śpiewu w krakowskiej Szkole Muzycznej im. S. Moniuszki. W 1945 r. podjęła pracę nauczycielską w Szkole Muzycznej im. K. Szymanowskiego i w Studiu Dramatycznym I. Galla w Krakowie, gdzie uczyła techniki wokalne. W 1947 r. uczyła w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, a od 1948 r. w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia. Przeszło 20 lat (1947-1968) prowadziła zajęcia i ćwiczenia z impostacji głosu w Państwowej Szkole Teatralnej w Krakowie. W latach międzywojennych była w Krakowie członkiem Związku Młodych Muzyków, Polskiego Związku Muzyków Pedagogów i Związku Strzeleckiego. Po śmierci pierwszego męża poślubiła w 1933 r. Karola Bieńkowskiego - bankowca. Zmarła w Krakowie i tam została pochowana.

Zbigniew R. Muszyński

Pozyskane środki unijne dla operatywnego przedsiębiorstwa



Unowocześnienie produkcji, poprawa warunków i bezpieczeństwa pracy, nowe linie i rozbudowa zakładów to bardzo drogie i czasochłonne przedsięwzięcia. To wszystko będzie możliwe dzięki dużym (chodzi o ponad 5,5 miliona złotych) pieniądзом, które trafią do 14 małych i średnich firm z regionu tarnowskiego. Przekazuje je do podziału Zarząd Województwa Małopolskiego w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Rozstrzygnięty został konkurs, w którym o dotacje na rozbudowę i unowocześnienie swoich zakładów zabiegało 200 przedsiębiorstw z całego województwa.

- Najlepszym wynikiem w całej Małopolsce może pochwalić się firma Janusza i Roberta Osika - Inter-Przem PPHU w Rzepienniku Biskupim, gmina Rzepiennik Strzyżewski. Otrzymali 85 % maksymalnej liczby punktów. Gratulujemy.

Warto przeczytać:

- Rodem z Rzepiennika Biskupiego
- Wyciągi narciarskie w naszej okolicy
- Rzepiennik Suchy w latach 1784-1900
- Wspólne rozwiązywanie problemów społecznych gminy
- Międzywojenny szpan
- Rolnicze sprawy

Wyciągi narciarskie w naszej okolicy

Jeżeli chcemy tej zimy wybrać się na białe szaleństwo to mamy ku temu dobrą okazję, gdyż do wyboru jest kilka stacji narciarskich znajdujących się w bliższej lub dalszej odległości od Rzepiennika. Zanim jednak zdecydujemy się na wypad narciarski sprawdźmy co mamy do wyboru.



Najbliżej nas wyciągi narciarskie znajdują się w:

- * **Siemiechowie** - wyciąg Jurasówka. Dojazd ok. 17 km od Rzepiennika Strzyżewskiego, w centrum Siemiechowa jadąc od Gromnika skręcamy przed przystankiem autobusowym w prawo, łatwo zauważyć drogowy znak. Na miejscu znajduje się kilka parkingów, lokal gastronomiczny. Jurasówka posiada 2 pojedyncze wyciągi - mały (120 metrów) i duży (350 m). Uruchomiona zostanie w tym sezonie kolejna trasa o długości 600 m. Trasy są naśnieżane, ratrakowane i oświetlone. Ceny kartetów:
 - w czasie tygodnia i ferii - 10 przejazdów - 10 zł (duży wyciąg) i 5 zł (mały), kartet 3 godzinny 20 zł,
 - w czasie świąt i weekendów - kartety na duży wyciąg i kartet czasowy jest droższy o 5 zł.
- Wyciąg jest chętnie odwiedzany przez narciarzy z całej okolicy, na miejscu istnieje możliwość wypożyczenia sprzętu narciarskiego i nauki pod okiem instruktora. Kontakt: (0-14) 625 80 91, www.jurasowka-ski.pl
- * **Jastrzębi** - 17 km od Rzepiennika Strzyżewskiego znajduje się pojedynczy wyciąg talerzykowy o dł. 400m, stok jest oświetlony i naśnieżany. Wyciąg w sezonie czynny od 9

do 21. Dostępne są karnety czasowe i wieloprzejazdowe, ceny od 18 zł w weekend za karnet 10 przejazdowy, karnet 3 godzinny 40 zł. Kontakt: www.jastrzebia.wyciag.pl

- * **Janowicach** (gmina Pleśna) – wyciąg Lubinka znajduje się 17 km od Rzepiennika Strzyżewskiego. Trasy dla narciarzy to „Szalony gazda” – 700 m. i „Leniwy bacia” – 850 m z wyciągiem orczykowym oraz Snowpark. Na miejscu znajduje się wypożyczalnia sprzętu, instruktorzy nauki jazdy i punkty gastronomiczne. Cena karnetu od poniedziałku do piątku w godzinach 9 do 15 za 10 zjazdów wynosi 15 złotych, natomiast po godzinie 15 do 21 oraz w soboty i w niedziele za 10 zjazdów zapłacimy 20 złotych.

- * **Małastowie** – 33 km od Rzepiennika Strzyżewskiego. Magura Małastowska (Beskid Niski) stok Magury jest jednym z najdłuższych w południowo-wschodniej części kraju. Na samej Magurze znajduje się podwójny wyciąg orczykowy, zjazd prowadzi dwoma długimi trasami – czerwoną (1400m) i zieloną nartostradą (3050m) – (10 zjazdów – 30 zł). W pobliżu znajdują się też trzy mniejsze wyciągi 150, 250 i 400 metrowe (10 zjazdów – 8 zł). Stoki są oświetlone, dwa najdłuższe są naśnieżane. Na miejscu znajduje się schronisko PTTK, punkty gastronomiczne, wypożyczalnia sprzętu i instruktorzy. W dobrym sezonie przy wyciągu mogą być kolejki. Przy złych warunkach atmosferycznych dojazd do parkingów może być utrudniony i wymagane są łańcuchy na koła.

Nieco dalej do wyboru są wyciągi w:

- * **Gładyszowie** 38 km od Rzepiennika Strzyżewskiego (gmina Ujście Gorlickie) – wyciąg orczykowy o długości 500m, czynny od 9 do zmroku, stok nie jest oświetlany ani naśnieżany. Na miejscu znajduje się punkt gastronomiczny i wypożyczalnia. 11 przejazdów – 10 zł. Kontakt: 018 351 00 90
- * **Laskowej** 60 km od Rzepiennika Strzyżewskiego. Stacja narciarska Laskowa-Kamionna – znajduje się w powiecie limanowskim, na trasie Limanowa-Żegocina. Do dyspozycji narciarzy jest ponad 4000 metrów tras zjazdowych, 3 wyciągi talerzykowe i jeden krzesełkowy 4-osobowy. Najkrótsza trasa ma długość 220 m, najdłuższa 2000m, trasy o różnym poziomie trudności są oświetlone i naśnieżane. Do wyciągów obowiązują karty chipowe 1 pkt przejazdowy kosztuje 10 groszy, każdy wyciąg natomiast ma ustaloną wartość punktową za przejazd – najkrótsze 15 pkt, najdłuższe 35 i 70 pkt. Istnieje możliwość zakupu kart czasowych od 35zł (4 godz.) do 65zł (12 godz.). Na miejscu szkoła narciarska, wypożyczalnia sprzętu, punkty gastronomiczne. Kontakt (18) 3378810, www.laskowa-ski.pl
- * **Krynicy** (Beskid Sądecki) – można powiedzieć, iż jest rajem dla narciarzy. Każdy znajdzie coś dla siebie, wszystko zależne jest od umiejętności oraz zasobności portfela. Krynica znajduje się ok. 60 km od Rzepiennika Strzyżewskiego, jednak jeśli szukamy urozmaicenia dla narciarzy można znaleźć go właśnie w Krynicy. Znajdują się tam w sumie 4 ośrodki narciarskie, w różnych częściach miasta: na Jaworzynie Krynickiej, na Górze Parkowej, stok Henryk na Górze Krzyżowej i popularne Słotwiny.
- Najpopularniejsza jest Jaworzyna Krynicka, ze względu na długość tras i kolej linową na szczyt, umiejscowione jest na niej kilkanaście tras o różnym stopniu trudności, jedyną wadą to wysoki koszt przejazdów i w okresie ferii i weekendów duży ruch. Kontakt www.jaworzynakrynica.pl.
- Na Górze Parkowej znajduje się tor bobslejowy oraz przenośnik taśmowy dla dzieci na sankach.
- Słotwiny to 10 różnych tras zjazdowych, wyciąg krzesełkowy, wyciągi orczykowe.
- Stok Henryk na Górze Krzyżowej w jego skład wchodzi dwa wyciągi orczykowe o długości 380m i 380m oraz jeden wyciąg linowy o długości 150m.

Wspólne rozwiązywanie problemów społecznych gminy

Zakończyły się prace przygotowawcze: spotkania, szkolenia itp. związane z opracowaniem strategii rozwiązywania problemów społecznych gminy. Środki finansowe z Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich już ruszyły. U nas w gminie z inicjatywy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej uruchamiany jest ośrodek rehabilitacji w Rzepienniku Strzyżewskim, oraz utworzona została baza – grupa wykwalifikowanych osób do pełnienia funkcji opiekuna osób starszych (fot. okładka gazety), dzięki nim starsi, samotni oraz wymagający opieki mogą liczyć na pomoc.

Gminny Ośrodek Kultury uruchomił trzy świetlice w Turzy, Rzepienniku Strzyżewskim i Rzepienniku Suchym, które mają za zadanie nauczyć młodych ludzi nie tylko przyjemnie, ale i pożytecznie z korzyścią dla własnego ogólnego rozwoju spędzać swój wolny czas.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wraz z księdzem proboszczem Józefem Bubulą prowadzi spotkania integracyjne dla mieszkańców Rzepiennika Suchego połączone



z projekcjami filmowymi. Ze środków Programu Integracji Społecznej skorzystają również młodzi strażacy z Rzepiennika Strzyżewskiego oraz młodzież szkolna z Rzepiennika Biskupiego.

Kto poprowadzi stacje paliw?

Stacja Paliw w Rzepienniku Biskupim oprócz paliwa: benzyny i oleju napędowego, sprzedaje: oleje, smary i różne akcesoria samochodowe oraz artykuły potrzebne do kosmetyki samochodowej. Można tu wymienić butlę gazową. Czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 18.00, w soboty tylko do 17.00. Położenie stacji jest bardzo dobre, dzięki czemu korzystają z niej mieszkańcy trzech Rzepienników, a także Turzy i Olszyn.

Działalność od wielu lat, chociaż jej prowadzący się zmieniają. Na dzień dzisiejszy jej dalszy byt jest stoi pod znakiem zapytania.

Jej aktualny dzierżawca właściciel firmy „Prosbyt” Marian Bartuś z Bieczy prowadził ją będzie tylko do końca 2008r., gdyż wypowiedział umowę dzierżawy.

Stacja ta by mogła dalej istnieć wymaga modernizacji, nie tylko dlatego, że należy koniecznie poprawić jej estetykę i dostosować do standardów innych tego typu stacji: utwardzić podjazd do dystrybutorów, zrobić zadanie – nad dystrybutorami dla klientów. Ładnie wszystko wykończyć. Modernizacja jest konieczna ze względu na wymagania techniczne np: zbiorniki na paliwo wymagają wymiany, bo aktualnie obowiązują inne parametry techniczne.

Takie udoskonalenia są kosztowne wymagają dużych nakładów finansowych, które zwrócić się mogą jedynie w dłuższym okresie użytkowania.

Stacja jest mieniem komunalnym gminy Rzepiennik Strzyżewski, która może ją wydzierżawić lub po prostu sprzedać. Nowy rok 2009 na pewno przyniesie takie działania.

Chętnych na jej prowadzenie jest wielu, wśród nich aktualny dzierżawca. (a)

Oferta Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych "Tuw"

Poniższa tabela przedstawia wysokość składek za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, którzy zawarli umowę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym.

Grupa pojazdów wg pojemności skokowej silnika	Składka podstawowa	Składka przy max zniżkach
do 700	462,00	115,00
701-900	528,00	132,00
901-1200	726,00	181,00
1201-1600	990,00	247,00
1601-2000	1.188,00	296,00
pow. 2000	1.386,00	346,00
Samochody ciężarowe oraz ciężarowo – osobowe o DMC do 3,5 tony	1.155,00	288,00
Samochody ciężarowe o DMC powyżej 3,5 tony do 12 ton.	1.496,00	373,00
Samochody ciężarowe o DMC ponad 12 ton	1.870,00	699,00
Przyczepy o DMC do 1 tony	79,00	25,00
Przyczepy o DMC powyżej 1 tony	264,00	66,00
Ciągniki rolnicze i przyczepy	79,00	25,00
Pojazdy wolnobieżne używane w rolnictwie	187,00	47,00
Motorowery, skutery, motocykle o poj. skok. do 250 cm	79,00	25,00
Quady, motocykle o pojemności powyżej 250 cm	132,00	33,00

Każdy, kto chce zmienić ubezpieczyciela musi złożyć wypowiedzenie do firmy ubezpieczeniowej w której jest ubezpieczony, najpóźniej dzień przed końcem okresu ubezpieczenia (liczy się data wpływu).

Zachęcam wszystkich do ubezpieczenia swojego majątku w TUW "TUW".

Niemiec Piotr, Rzepiennik Suchy 98

tel. dom (0-14) 653-15-31, tel. kom 0 888559293

Niegroźne im wichury i wiatrołomy

27 października br. prezes Krajowej Rady Izby Rolniczych uczestniczył w Tarnowie w międzynarodowej konferencji. W spotkaniu udział wzięli również Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz przedstawiciele resortu rolnictwa Stanów Zjednoczonych i Izby Rolniczej Besancon (Francja).

Uczestnicy debaty zorganizowanej przez Małopolską Izbę Rolniczą we współpracy z Sejmikiem Województwa Małopolskiego i Ambasadą USA w Polsce zastanawiali się przede wszystkim, jak kryzys finansowy wpłynie na rolnictwo. Dyskutowano również na temat aktualnych problemów, z jakimi boryka się obecnie polska wieś, a także roli samorządu rolniczego.



Podczas tej konferencji jednostka OSP z Rzepiennika Suchego otrzymała pięć motorów. Eugeniusz Niemiec – prezes (na zdj. od prawej) i Zbigniew Bajorek – naczelnik, odebrali sprzęt z rąk w-ce ministra rolnictwa Artura Ławniczaka w towarzystwie prezesa Krajowej Rady Izby Rolniczych Wiktora Szmulewicza, dyrektora biura regionalnego TUW w Rzeszowie Lucyny Rybak, przewodniczącego rady nadzorczej TUW Henryka Dankowiakowskiego i dyrektora biura regionalnego TUW w Tarnowie Pawła Augustyna.

Międzywojenny szpan

Miałem dwie ciotki z miasta, jedna była wysoka i szczupła zajmowała się krawiectwem. Druga pulchna i niska była kucharką. Do swych zarobków dorabiała handlem. Miały kramik, który wystawiały w dni targowe i w odpusty. Obok kramu stał wóz z plecionkami młody piekarz z Rzepiennika.

U krawcowej uczyły się szyć dwie dziewczyny ze wsi, bo to był najważniejszy zawód, jaki zdobywały panny na wydaniu. W pewien jarmarczny dzień poszły do wozu z plecionkami, przeszły się tam i z powrotem i jeszcze trzeci raz, kupiły po pleciance i wróciły do domku ciotek tuż przy murach miasta.

- Jak sądzisz podoba ci się która? - spytała kramarka sąsiada.

- Ta z krzywym nosem to nie, ale ta druga to może by i była.

Nagle nadarzyła się okazja: bank w Tarnowie licytował zadłużone gospodarstwo w Rzepienniku. Wówczas piekarz sobie przypomniał, jak kramarka mówiła, że ta z prostym nosem ma sześć tysięcy w posagu. Ta, co przed kilkoma dniami mogła być, stała się jedyną i wybraną. Wynajął woźnicę jako swata, kupił antalek piwa, przyjechał na Korczynę oświadczył się i został przyjęty.

Panna chodziła dwa lata z innym, ale tamten był stolarzem, a ten to piekarz zawód miastowy kandydat na męża, jakiego żadna dziewczyna ze wsi nie miała. Tata wziął wolne w kopalni pojechał do Tarnowa, wykupił gospodarstwo i zapisał na zięcia, bo córka była jeszcze w sądzie małoletnia. O tym, że gospodarstwo od początku do niej należało dowiedziała się od najstarszego brata dopiero po śmierci męża. Swoje wiano musiała odziedziczyć, aby w końcu sprzedać gospodarstwo i przenieść się z dziećmi do województwa krakowskiego. Mąż udawał bogatego i nigdy żonie nie powiedział, kto gospodarstwo kupić, ani nie przyznał się, że w dniu ślubu zażądał reszty z sześciu tysięcy posagu.

Po weselu rodzice długo przygotowywali się do pierwszych odwiedzin córki i zięcia. Mama kupiła mnie i bratu płytke buty, takie męskie, sznurowane. Sobie prócz butów kupiła trzy metry granatowego

plótna na nową spódnice. Z plótna tego miejscowa szwaczka w tempie ekspresowym uszyła spódnice, a kiedy nastąpiła wojna przerobiła ją na całe dla mnie ubranie.

Tata wynajął u Kozioła powóz jedyny jaki był w okolicy, który wyglądał i jakością przewyższał nawet powóz samego dziedzica Długosza.

Wysłaliśmy raniutko o świcie, bo do właściciela powozu było przeszło kilometr drogi. Na podwórku już stał powóz zaprzężony w dwa konie, usiadłem na przednim siedzeniu obok korbki hamulca. Tata z mamą usiadł z tyłu z lewej strony mamy, a nie jak pan dziedzic, który siadał po prawej stronie małżonki, bo mocno wywijał kapeluszem jak wieśniacy kłaniał mu się idąc z kościoła. Takie machnięcie mogłoby skrzywdzić nos pani dziedziczki.

Tatowi nie kłaniał się nikt. Minęliśmy Raclawice, Rozembark i wjechaliśmy w pierwszy Rzepiennik. Nie wiem, czy to był Suchy czy Biskupi, ale nagle mama zaczęła pokazywać nam ręką: - patrzcie chłopcy w tym domu za wioską mieszka siostra żony mojego brata w Ameryce. Brat mamy przypuszczalnie pisać nie umiał, wyjechał do Ameryki jeszcze za Austrii, a cała rodzina składała mu się na siwkartę (zieloną kartę, która daje prawo stałego pobytu w USA i większość innych praw, jakie ma obywatel USA). Po pewnym czasie mama została zawiadomiona przez notariusza brata, że przelał on swoje pełnomocnictwo spłaty na siostrę swojej żony. Teraz właśnie mama pokazywała mi jej dom za wsią, za domem były pola, a na horyzoncie las. Domek był drewniany, mszenie lepione i pobielane, a na kominie brat mówił, że szachy, a ja twierdziłem, że to bardziej przypomina szkła do lamp naftowych.

Po dwóch godzinach jazdy zajęliśmy na podwórko przed sklepem z pieczywem, powóz zatrzymał się tuż obok sławojki, jakie wówczas budowano na polecenie ministra spraw wewnętrznych. Po wsiach takie sławojki budowano na tyłach gospodarstwa, a tu po miastowemu, przed domem. Wysła kobieta niosąc w zawiązanej chusteczce z głowy trzy plecionki powiedziała tatowi: - dzień dobry panoczku - i weszła do sławojki.

Wyszliśmy wszyscy z powozu i weszliśmy do drzwi, nad którymi był szyld z napisem: piekarnia katolicka Jan Noga. Pierwszy szedł tata, za nim mama, za mamą Franek, a na końcu ja.

Gdy słońce chyliło się ku zachodowi wyruszyliśmy w powrotną drogę. Wszyscy jechali w milczeniu, a kiedy wjechaliśmy w podwórze kowala wysiedliśmy szybko, tata zapłacił furmanowi, a dalej ruszyliśmy pieszo ścieżką na skraju szosy.

- Ja zdejmę buty - powiedziałem i ściągnąłem swoje półbuty.

- I ja ...- powiedział brat i ściągnął swoje

Na koniec mama dodała: - to i ja pójdę na bosaka. Jedyne taty szedł w butach, a mama spytała:

- potrzebny ci był ten fijakowy szpan, na każdym kamieniu myślałam, że wypadnę z tego powozu

- niech zięć nie myśli, że jego rodzina sroce spod ogona wyleciała. A brat zawołał: - opłacił się szpan, słyszała mama jak jedna baba powiedziała tatowi panoczku? Przechodziliśmy koło wyszynku wódki, piwa i likierów tata powiedział: chodźmy przepłukać gardło.

Weszliśmy. Tata sobie zamówił kufel piwa, mamie kieliszek likieru, a nam po butelce oranżady. A była ona dziwna, miała kwaskowaty smak i piana utrzymywała się długo jak na piwie.

Wtrąciłem swoje trzy grosze: - udał nam się szpan, bo tato nam zafundował te słodkości.

Michał Świerż

Wizytacja Kanoniczna Ks. Biskupa Wiesława Lechowicza



23 listopada parafia w Rzepienniku Biskupim gościła, po 9 latach, ks. biskupa Wiesława Lechowicza, który spotkał się z mieszkańcami, radą parafialną, organizacjami działającymi przy kościele, odwiedził wielodzietną rodzinę państwa Kiełtyków z Rzepiennika Biskupiego, rodziców księdza Leszka Leszkiewicza i osobę chorą z parafii. Odprawione zostały w tym dniu aż 4 msze z udziałem biskupa; dwie w kościele parafialnym oraz w kościółku św. Jana i kaplicy brata Alberta w Kołkowie. Biskup w swych ka-

zaniach podkreślał, iż nazwa Rzepiennik Biskupi zobowiązuje mieszkańców do modlitwy i wiary.

Dzień wcześniej, 22 listopada, biskup odwiedzał parafie w Rzepienniku Strzyżewskim, gościł u rodziny wielodzietnej Państwa Wiśniowskich w Rzepienniku Marciszewskim oraz u Marii Słowik z Rzepiennika Strzyżewskiego, która w lipcu tego roku skończyła 103 lata. Podobna wizytacja w parafii Turza miała miejsce 7 grudnia. Ks. biskup odwiedził wielodzietną rodzinę Gogolów oraz chorą Marię Gucwa.

Monitoring na cmentarzu



Cmentarz parafialny Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim jest pod czujną obserwacją kamer zamontowanych na jego terenie. Całodobowy monitoring ma zapobiegać przede wszystkim wysypywaniu

do cmentarnych koszy prywatnych śmieci okolicznych mieszkańców, jak również ewentualnym aktom wandalizmu. Powstał również regulamin cmentarza stanowiący o prawach i obowiązkach osób opiekujących się grobami najbliższych, w tym o sprawach budowy nagrobków, pochówku i opłatach. Regulamin zamieszczony jest na stronie internetowej www.rzepiennik.org oraz przy cmentarzu.

Spacerkiem po internecie

Polecamy stronę - www.kirkuty.xip.pl - założona z inicjatywy osoby o nieżydowskim pochodzeniu, jest próbą prezentacji niektórych cmentarzy żydowskich w formie fotogalerii, wzbogaconej o podstawowe informacje historyczne. O najbliższym nam - rzepiennickim Kirchole czytamy:

(...) Rozwój osadnictwa żydowskiego w Rzepienniku Strzyżewskim przypada na przełom XVIII i XIX w. Wiadomo, że w 1886 roku w miejscowości żyło 264 wyznawców judaizmu, co stanowiło 15% wszystkich mieszkańców. W 1870 roku w Rzepienniku ukonstytuowała się niezależna gmina wyznaniowa. Koniec XIX wieku i początek XX wieku przyniósł masową emigrację rzepiennickich Żydów. W 1910 roku mieszkały tu 532 osoby pochodzenia żydowskiego, a spis powszechny z 1921 roku odnotował w Rzepienniku już tylko 224 Żydów.

Podczas II wojny światowej naziści zniszczyli synagogę, a na terenie miasta utworzyli getto. W dniu 11 sierpnia 1942 roku mieszkańcy getta zostali rozstrzelani w pobliskim lesie Dąbry. W Żydowskim Instytucie Historycznym zachował się opis tej egzekucji, sporządzony w 1987 roku przez p. Mariannę Kiesler: „Jeden tylko strzelał, trwało to do wieczora. Reszta zebranych czekała na łące przy wawozie, gdzie musieli się rozbierać. Po dziesięć osób rozebranych, dwieście metrów przez krzaki musieli iść do ławki, siadać, tam ich strzelano po kolei. Chłopak ich wrzucał do dołu, przysypywał wapnem. Na koniec zostało jeszcze dziecko, wzięli je za nogi, trzasnęli o ławkę i rzucili do mogiły”. Zaledwie kilku Żydów z Rzepiennika Strzyżewskiego przeżyło mroczne czasy Holocaustu. Niektórzy z nich przetrwali dzięki pomocy swych chrześcijańskich sąsiadów.



Zbiorowa mogiła 364 rozstrzelanych Żydów w lesie Dąbry w Rzepienniku Strzyżewskim

Cmentarz żydowski w Rzepienniku Strzyżewskim położony jest za ośrodkiem zdrowia, na wzgórzu w lesie. Nekropolia została zdewastowana, w dziele niszczenia brali udział niektórzy mieszkańcy, którzy skradli kamienie nagrobne. Podobno cmentarna brama została przerobiona przez jednego z chłopów na brony. Do dziś zachowały się pozostałości starego ogrodzenia oraz kilkadziesiąt nagrobków. Są to w większości macewy o półokrągłych zwieńczeniach, na których pojawiają się charakterystyczne dla żydowskiej sztuki nagrobnej płaskorzeźby, przedstawiające między innymi: ręce w geście błogosławienia, świece, dzbany i misy, korony czy ptaki. Nasz korespondent tak opisuje to miejsce: „Cudo. Dawno nie widziałam tak pięknych macew i tak malowniczego położenia cmentarza”.

Autorzy mają nadzieję, że strona internetowa zainspiruje do odwiedzenia tych miejsc oraz zwróci uwagę na znikające z naszego krajobrazu ślady po przedwojennej społeczności Żydów polskich.

Autorzy strony poszukują jednocześnie wszelkich informacji o Żydach z Rzepiennika i ich nekropolii, prosząc jednocześnie o relacje osób, które pamiętają tę nekropolię z okresu przed II wojną światową.

Pamięci Tadeusza Ślawnego



4 listopada 2008 r. zmarł w wieku 88 lat znany w całej Małopolsce wybitny historyk **Tadeusz Ślawski**, który niemal całe swoje życie spędził w Bieczu, badając historię miasta, pisząc i publikując całą zdobytą wiedzę. Zajmował się działalnością związaną z ochroną i konserwacją zabytków. Z nieodłącznym aparatem fotograficznym przemierzał Ziemię Biecką, bezustannie czymś zajęty, zapracowany, zafascynowany swoją małą ojczyzną robił wszystko, by miłością do niej zarazić innych... i zarażał.... 6 listopada tłumy złączonych w bólu z Rodziną mieszkańców miasta i całej Ziemi Bieckiej żegnały Wielkiego Człowieka, któremu winni wdzięczność za wszystkie lekcje historii i patriotyzmu.

Tadeusz Ślawski - (ur. 21.01.1920 r. w Święcanach), doktor nauk historycznych, absolwent UJ w Krakowie - Wydział Historyczno-Filozoficzny. W latach 1953-91 był dyrektorem Muzeum Regionalnego w Bieczu. Żołnierz AK, Kompanii Północ, uczestnik akcji „Burza”, w tym najgłośniejszej na Podkarpaciu akcji AK w wiosce Swoszowa. Długoletni i zasłużony działacz rad narodowych i Frontu Jedności Narodu. Przed reformą administracji był zastępcą przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach. Przez 2 kadencje pełnił obowiązki zastępcy przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bieczu. Był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Krośnie. W roku 2002 dr Ślawski został laureatem „Mostów Starosty”, nagrody przyznawanej ludziom dbającym i troszczącym się o swoje „małe ojczyzny”, o ich rozwój, piękno, kulturę i zachowanie dla potomnych dziedzictwa i dorobku minionych pokoleń. Był współzałożycielem i organizatorem Muzeum Regionalnego w Bieczu, twórcą biblioteki naukowej w muzeum, z ogromnym zbiorem regionalistów i ok. 5 tys. woluminów, pod koniec sprawowania urzędu liczba eksponatów w muzeum sięgała 10 tys., przyczynił się do zapewnienia muzeum znakomitych warunków lokalowych, doprowadził do wykupienia Domu z Basztą z rąk prywatnych, zrekonstruował i po konserwacji poszerzył Muzeum Regionalne. Zajmował się konserwacją zabytków stałych i ruchomych w Bieczu. Jest autorem ponad 60 publikacji naukowych i popularnonaukowych dotyczących historii i regionu m.in. „Początki i rozwój Kopalnictwa Naftowego na Podkarpaciu”, „Stanisław Wyspiański na Podkarpaciu”, „Ratusz Królewskiego Miasta Bieczu”, „Historia Muzeum w Bieczu”, „Biecz. Szkice historyczne”, monografie: „Święcany” i „Siepietnica” oraz laureatem wielu nagród.

Odbudowa dróg gminnych w 2008 roku

Na terenie naszej gminy odnowione zostały następujące drogi gminne:

- Rzepiennik Strzyżewski koło Kazimierza Kwaśnego - położono nawierzchnię asfaltową z podbudową z kłińca. Długość odbudowanego odcinka 600 mb.
- Olszyny - Lipie od granicy z Rzepiennikiem Suchym w kierunku Ołpin - koło Rutany - położono nawierzchnię asfaltową o długości 340 mb.
- Olszyny koło J. Ryndak - położono nawierzchnię asfaltową wraz z podbudową z kłińca o długości 480 mb.
- Turza centrum koło szkoły - położono nawierzchnię asfaltową o długości 350 mb.
- Turza - Staszówka, wykonano nawierzchnię asfaltową na długości 750 mb.
- Turza - Załęże, wykonano nawierzchnię asfaltową wraz z podbudową na długości 480 mb.
- Turza w kierunku „Gór” oraz w kierunku Jędrusiaka, położono asfalt wraz z podbudową o łącznej długości 700 mb.
- Rzepiennik Strzyżewski w kierunku Mitoraja wykonano drogę z kłińca o długości 1000 mb.

Nasz człowiek w Brukseli

Od 27 września do 1 października Piotr Niemiec z Rzepiennika Suchego Radny Rady Powiatu Tarnowskiego wraz z grupą działaczy Związku Zawodowego Centrum Narodowe Młodych Rolników uczestniczył w spotkaniach i konferencjach na temat przyszłości rolnictwa i wspólnej polityki rolnej w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Piotr od ponad roku jest członkiem prezydium Zarządu Krajowego ZZCNMR, który ma siedzibę w Warszawie.



Piotr Niemiec
w Parlamencie Europejskim

Związek Zawodowy Centrum Narodowe Młodych Rolników jest rolniczą organizacją zawodową skupiającą młodych rolników. Związek powstał na wzór organizacji istniejących w Unii Europejskiej i jako pierwszy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej został w 1999 roku członkiem stowarzyszonym Europejskiej Rady Młodych Rolników - CEJA.

Związek cyklicznie uczestniczy w Europejskich Kongresach Młodych Rolników dbając o dobro i przyszłość rolników. Poprzez działające na terenie całego kraju koła, Kluby Młodych Rolników, dociera z ofertą udziału w swoich przedsięwzięciach do szerokiej rzeszy młodych ludzi, dzięki czemu jest w stanie realizować wiele ogólnopolskich przedsięwzięć, takich jak: szkolenia, konferencje krajowe i wyjazdowe oraz ogólnopolskie „Forum Młodych Rolników”.

Czynnie włącza się w procesy przeobrażeń wsi, stara się przełamywać negatywne stereotypy dotyczące polskiego rolnictwa, działa konstruktywnie na rzecz poprawy warunków życia na wsi, wykorzystując entuzjazm i zapał młodego pokolenia.

Priorytetem działań związku jest tworzenie warunków, które umożliwiają młodym rolnikom konkurowanie na wspólnym europejskim rynku.

Współpracuje z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajową Radą Izb Rolniczych, Funduszem Składowym Ubezpieczenia Społecznego Rolników, Ośrodkami Doradztwa Rolniczego, Narodową Agencją Programu Młodzież, izbami rolniczymi oraz samorządami terytorialnym, w celu



Piotr Niemiec na Zejeździe Delegatów WZCNMR
w Warszawie

wypracowywania wspólnych opinii i analiz dotyczących sektora rolnego oraz podejmowania wspólnych inicjatyw w obszarze współpracy zagranicznej

Prowadzi działania edukacyjne realizowane poprzez programy wychowawcze m.in. w formie środowiskowych przedsięwzięć profilaktyczno-wychowawczych i innych form wypoczynku, tj. kolonii, półkolonii letnich i zimowisk, przedsięwzięć sportowo - rekreacyjnych dla dzieci rolników.

Olejko Andrzej

Tropami zestrzelonych

Część II

Banica - Olszyny 1944

Latem 1996r. we dwóch z bratem wyruszyliśmy tropem tej historii trafiając do Banicy, gdzie odnaleźliśmy skromny pomniczek w dolinie potoku, miejsce upadku samolotu oraz sporą część jego szczątków. Tam też nawiązaliśmy kontakt z panem dr A. Mężyką, który badał także tę historię, którego ciekawość rzuciła do Banicy, która obecnie jest tylko miejscem na mapie, śladu po wsi obecnie nie ma. Napotkaliśmy tam mieszkańca wsi Krzywa Jana Kołotyło, który przekazał nam następującą relację: „Było to w nocy, samolot leciał od strony granicy i widać było jak atakował go niemiecki samolot świetlną amunicją. Po chwili samolot zapalił się. Jeden lotnik wyskoczył w środku wsi, lecz było to tuż nad ziemią i zabił się. Samolot w płomieniach rozbił się w potoku, dwa km dalej eksplodując. Podbiegłem do niego i widziałem we wraku spalone zwłoki lotników. Na drugi dzień przyjechali Niemcy i nie pozwolili ludziom podchodzić do wraku. Przyjechał też podobno lotnik, który go zestrzelił. Niemcy zabrali to co zostało z katastrofy, z tego co mówili mi ludzie z pobliskiego Wołowca załogę pochowano na cmentarzu w Krzywej. Więcej danych znalazłby człowiek z Banicy i Krzywej lecz tych wywieziono po 1947r. na północ.” Relacja ta potwierdziła walkę i tragedię samolotu z polską załogą. Plotka okoliczna mówiła, iż jeden lotnik przeżył i po wojnie był w Banicy leśniczym. Na skromnym pomniczku umieszczony jest napis: „Pamięci 7 lotników polskich nieznanego nazwiska, niosącym z Włoch pomoc dla powstańców Warszawy poległym w Banicy we wrześniu 1944r. W 25 rocznicę śmierci - Społeczeństwo powiatu gorlickiego”

Nasuujących się pytań było sporo. Skąd ta wrześniowa data? Skąd ten napis - nieznanego nazwiska? To były pierwsze zagadki, lecz nie jedne. Otóż następnego dnia odwiedziliśmy Olszyny koło Gorlic, gdzie czekała nas... mała sensacja. Łatwo znaleźliśmy przydrożny pomniczek, na którym fundatorzy umieścili część paradoksalnie poprzekręcanych nazwisk: Tenika-Jencka, Matejko-Malejka, Wachowski-Wichrowski, co przy odsłanianiu pomnika w 1969r. spowodowało konsternację wśród rodziny Wichrowskich. Czy jest to normalne i należy do dobrego tonu, że do dziś błędów tych na tablicy nie poprawiono!!! Nawiązaliśmy kontakt z mieszkańcami Olszyn pamiętającymi tamte dni i oto co ustaliliśmy. Wg relacji p. Zdzisława Mężyka i kilku innych mieszkańców:

„Okolo godziny 2 w nocy okolo 5 kilometrów od Olszyn, na Ratówkach niemiecki myśliwiec z Nowego Sącza - tam Niemcy mieli najbliższe lotnisko - zaatakował duży samolot. Widać było świetliste smugi pocisków, które go zapaliły. Po chwili usłyszeliśmy ogromny huk i zobaczyliśmy słup ognia. Po chwili słychać było przelot niemieckiego myśliwca nad miejscem upadku. Nasz lokator Adam Ślisz, który znał niemiecki wybiegł z domu i po chwili wrócił z informacją, że spadł w potok duży samolot. Eksplozje następowały jedna po drugiej, silniki i zbiorniki paliwa leżały odrzucone od kadłuba, a cały wrak tlił się przez około tydzień. Następnego dnia przyszli partyzanci z AK i wtedy dopiero można było dokładnie wszystko zobaczyć. Partyzanci załadowali na furmankę pełno karabinów, których sporo uszkodziła eksplozja i kazali nam pochować lotników. Ciało jednego leżało na burczącym polu koło domu, gdzie mieszkaliśmy. Przez noc słyszeliśmy tam jęki, ale strach było wyjść. Miał przy sobie dokumenty na nazwisko Wichrowski z Poznania i mały pistolet. Przy rozkopywaniu miejsca kraksy znaleźliśmy drugie zwłoki, wokoło leżały szczątki ludzkie - 4-5 osób. Porucznik AK kazał pochować zwłoki. Sam zaszalutował im w milczeniu. Chłopi pozbiierali szczątki lotników do drewnianych skrzyń i pochowali na starym cmentarzu z I wojny światowej. W mogile wbito śmigło. Wrak rozgrabili ludzie, gdyż po przetopieniu metal przydawał się praktycznie do wszystkiego.”

Z relacji tej wynika jasno, że skoro w załodze był lotnik o nazwisku Wichrowski to mieliśmy do czynienia z „Liberatorem”

kpt. pil. Z. Pluty. Z relacji wynikało także, że w Olszynach leżał jego wrak, a nie w Banicy i że na pokładzie miał zasobniki z bronią. Wg planu owe zasobniki miano zrzucić na placówkę „701” w Puszczy Kampinowskiej (?) - więc wypływały stąd dwa wnioski:

- albo „Liberator” zaatakowany został w czasie lotu do Warszawy z zasobnikami - albo załoga nie odnalazła placówki „701”, czy też nie wykonała „dzikiego” zrzutu na ul. Marszałkowską i zestrzelona została w drodze powrotnej do Włoch.

Opis ww. relacji zgadzał się z informacjami uzyskanymi od dr A. Mężyka, który jako chłopiec spędzał czas okupacji u rodziny w Olszynach i widział całe zajście, a po latach postanowił w ramach oddania hołdu tym co polegali przywrócić społeczeństwu i historii losy załogi kpt. pil. Z. Pluty. Tezę tę o zestrzale „Liberatora” w Olszynach, a nie w Banicy, można było wesprzeć danymi zebranymi przez kolejnego historyka K. Bienieckiego:

- Komendant Okręgu AK Kraków płk. Godlewski depešował 27 VIII 1944 r. do Bazy we Włoszech:

„Dnia 17/18. VIII spadł samolot polski w miejscowości Olszyny pldn. Tarnów. Załoga 5 Polaków, 1 Anglik zginęła. Amunicja częściowo uratowana” (kwestia Anglika to typowe przekręcenie okresu wojny - przyp. A.O.).

- Komunikat radia warszawskiego z 19 IX 1945 r. mówił:

„(...) Jak donosiliśmy swego czasu w nocy 17/18 VIII 1944 r. spadł we wsi Olszyny, pow. gorlickiego samolot angielski z polską obsługą (...) [wyliczonych jest pięć zniekształconych nazwisk załogi i szóste nazwisko nie związane z załogą - K.B.] Powiatowa Rada Narodowa w Gorlicach postanowiła zabezpieczyć miejsce upadku samolotu i wzniesić tam pamiątkowy krzyż ozdobiony śmigłami z płatowca (...) (występuje tu niewłaściwa data, nie 17/18 VIII, lecz 16/17 VIII - przyp. A.O.).

- Były żołnierz AK ppor. Adam Pieglowski ps. „Bogusław” w swej relacji złożonej prof. A. Daszkiewiczowi podał, że:

„W rejonie Góra Gilowa-Szerzyny doszło 19 VIII do zasadzki na ekspedycję Niemców, którzy przybyli w pobliże Olpin (miejscowość leżąca niedaleko Olszyn - przyp. A.O.), by zbadać tam rozbity aliancki samolot (...) zniszczono 8 samochodów i zabito 23 Niemców.”

Im dalej w las ...

Wszystkie zebrane informacje wskazywały wyraźnie na Olszyny jako miejsce wypadku „Liberatora” kpt. pil. Z. Pluty. Zastanawiała mnie jednak końcowa teza zarówno K. Bienieckiego i J. Zubrzyckiego:

„Liberator płonąc bez jednego silnika, który odpadł w Olszynach, po zrzucie zasobników przeleciał 35 km i płonąc jak pochodnia spadł w Banicy tuż przy granicy czeskosłowackiej (!)”.

Wg relacji mieszkańców Olszyn samolot spadł w środku wsi i dopalał się przez około tydzień. Ponadto wg nasuwającej logiki: przelot płonącym samolotem 200 m nad ziemią, z jednym tylko pilotem, bez jednego silnika, który odpadł w Olszynach, po zrzucie zasobników, stale atakowanym przez myśliwiec nad górami Beskidu Niskiego był raczej niemożliwy. Wzniesienia Beskidu Niskiego nie są pagórkami, a przelot samolotem w ww. warunkach 35 km - to brzmi nieco z przesadą. Ponadto zebrane relacje wyraźnie temu przeczą. Tutaj też pojawiło się kilka wątków wyraźnie nie wyjaśnionych:

- dlaczego w Banicy na pomniku jest wrześniowa data - czyżby więc były to zestrzały dwóch różnych samolotów?

- części więc jakiego samolotu znaleźliśmy 16 VIII w Banicy, a 12 X 1996 r. przekazaliśmy na ręce J. Hoffmanna z Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie?



W statystykach strat 1586 Eskadry opracowanych przez J. Zubrzyckiego widnieje strata 16 załóg: 3 załogi spoczywają na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie, 7 na cmentarzu Solymar koło Budapesztu, 4 w Belgradzie, 2 (1?) - utonęły w Adriatyku. Zastanawiałem się, czy może właśnie w tym miejscu zaczyna się droga do rozwikłania tajemnicy dwóch katastrof polskich załóg w Beskidzie Niskim, może fale Adriatyku nie pochłonęły 2 załóg a tylko 1, zaś w Banicy spadł „Liberator” lub „Halifax” z 1586 Eskadry z któregoś z wrześniowych lotów 1944? Sprawę jednak komplikował inny fakt, iż opracowujący statystykę polskich strat K. Bieniecki podawał tylko jedną załogę poległą w Adriatyku, ale z datą sierpniową. Więc skąd na pomniku wziął się ten wrzesień? Fantazja projektanta, czy pomyłka tak jak z nazwiskami w Olszynach? Wg K. Bienieckiego nocą 27/28 VIII 1944 r. w swój pierwszy lot nad Warszawę wystartowała załoga „Halifaksa” JP-295 „P” w składzie: F/L Franciszek Omylak, P/O Kazimierz Widacki, P/O Konstanty Dunin-Horkowicz, sgt. Ożga Jan, sgt. Balcarek Wilhelm, sgt. Skorczyk Józef, P/O Mroczo Tadeusz. Od chwili startu w bazie nie odebrano żadnych sygnałów. Po wojnie szczątków samolotu nie odnaleziono. Być może więc katastrofa w Banicy to zupełnie inny, nieznany samolot. Relacja świadka Piotra Syrotiaka wspominała o nocy z soboty na niedzielę jako o nocy upadku samolotu w Banicy. Potwierdzał on przy tym, iż obok wraku leżał poległy polski lotnik.

Co do dat pochówku w Banicy to także nie było zgody wśród historyków. Po przejściu frontu 4 III 1945 r. na cmentarzu w miejscowości Krzywa pochowano lotników (?) poległych w Banicy. Inna wersja mówiła, że w 1946 r. komisja wojskowa dokonała ekshumacji zwłok i przeniosła je na wojskowy cmentarz brytyjski w Krakowie. Kolejna wersja mówiła, że komisja ta przebywała w Krzywej dwukrotnie, za pierwszym razem grobów nie odnaleziono. Kolejna wersja mówiła, że powołana komisja przekopała teren cmentarza 28 III 1979 r. w Krzywej i ekshumowała szczątki zwłok do grobowca na cmentarz w Gorlicach.

Po udokumentowaniu przez Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa w czerwcu 1979 r. kto został ekshumowany i po dostarczeniu dalszych dowodów odpowiednim władzom i instytucjom, wydano zarządzenie pochowania po uzyskaniu zgody Komisji Brytyjskiej Opieki nad Grobami Wojennymi w sierpniu 1980 r. na Brytyjskim Cmentarzu Wojskowym w Krakowie. Uroczystość odbyła się 1 IX 1980 r. przy udziale członków rodzin byłych lotników i członków Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Nie podawano zaś żadnych informacji o ekshumacji w Olszynach. Wg relacji mieszkańców Olszyn po wojnie na cmentarzu z I wojny światowej dokonano ekshumacji ciał lotników, którzy tu polegli. Kiedy to zrobiono i co ustalono w czasie ekshumacji w Olszynach, oto było kolejne pytanie w tej tajemniczej historii.

Pomnik Grunwaldzki w Olszynach

Został ufundowany w 1910 roku w 500-letnią rocznicę zwycięskiej Bitwy pod Grunwaldem przez Józefa Bąka kamieniarza z Olszyn, dziadka Jana Karasia. Pomnik stoi w centrum Olszyn na skrzyżowaniu dróg, obok remontowanego aktualnie mostu. W roku 2010 obchodzić będziemy 600-letnią rocznicę zwycięstwa oraz 100-lecie istnienia pomnika. Już dziś możemy planować obchody tej jakże ważnej i radosnej dla naszej historii rocznicy.



Powroty do miejsc ukochanych WSPOMNIENIE o Stefanii Sikorze



Człowiek żyje tak długo, jak żyje pamięć o nim. Choć nie każdy tworzy wielkie dzieła, to każdy tworzy historię. Swoją własną, którą inni będą pamiętać przez wiele następnych lat.

1 lipca 2003 roku zmarła Stefania Sikora, córka Jana Niemca z Rzepiennika Biskupiego, żona i matka, a przede wszystkim niezwykła i szczerza kobieta. Właśnie w tym roku minęła piąta rocznica Jej śmierci.

Naznaczona przez los, przeżyła wielką tragedię: straciła młodego i wspaniale zapowiadającego się syna, ale mimo to przez całe życie była człowiekiem dobrym i oddanym innym. Nigdy nie przeszła obojętnie obok krzywdy ludzkiej i ludzkiego niedostatku. Skromna, pracowita, zawsze pełna energii oraz optymizmu i wiary, śmiało kreśliła nowe plany, była dla wszystkich osobą ciepłą, bliską, serdeczną i życzliwą.

Urodziła się w 1931 roku, a kiedy wybuchła II wojna światowa miała zaledwie osiem lat, przygotowywała się wówczas do I Komunii Świętej. Przeżyła trudne lata okupacji w rodzinnym domu w Rzepienniku Biskupim, z wielką nadzieją już jako nastolatka witała zakończenie wojny, snuła już wtedy wielkie plany, żeby móc zobaczyć bądź dowiedzieć się czegoś o świecie, którego nie sposób było zobaczyć z Rzepiennika (Jej rodzinny dom stoi obok banku przy głównej drodze).

Dzięki swej wytrwałości zrealizowała swoje plany i rozpoczęła w swoim życiu okres nauki i potem pracy w handlu w dalekim Krakowie. W tym czasie bieda i niedostatek nie były Jej obce. Nigdy nie dostała nic za darmo. Do wszystkiego doszła sama, sumiennie i uczciwie na to zapracowując. Pomimo tak dużych trudności i wielu niesprzyjających okoliczności była kobietą zadowoloną z życia. A kiedy spotkała na swej drodze swojego przyszłego męża Mieczysława, swoją jedyną miłość, podjęła jakże trudną decyzję o pozostaniu w Krakowie na całe życie. Jednak nigdy nie zapomniła o swojej rodzinnej miejscowości i najbliższych. Wielokrotnie odwiedzała Rzepiennik i swoich kochanych rodziców; te odwiedziny traktowała jako jedną z najważniejszych rzeczy w życiu i był to w pewnym sensie wyraz tęsknoty i miłości za utraconą częścią dawnego życia. Częste odwiedziny rodzinnej wsi spotęgowały się jeszcze od dnia śmierci jej ukochanego syna Bogusława, który na skutek wypadku samochodowego w Raclawicach został pochowany na cmentarzu w Rzepienniku Strzyżewskim. Każdą wolną chwilę poświęcała na odwiedzanie grobu swojego syna. Zdarzało się, że zaledwie na kilka chwil przyjeżdżała odwiedzić cmentarz, przyjeżdżała jednym autobusem, a wracała zaraz następnym. Jakaś niewidzialna siła przyciągała Ją do tego miejsca. Chociaż w niewielkim stopniu chciała wynagrodzić synowi brak wystarczającej ilości czasu w czasach, kiedy tworzyli razem szczęśliwą rodzinę.

Czas szybko mija, mamy własne problemy i troski, ale nigdy nie zapomnimy o naszej Stefcu. Teraz, kiedy już od pięciu lat nie ma Jej z nami, wspominamy Ją jako przyjazną, otwartą na potrzeby innych, gotową nieść pomoc o każdej porze dnia i nocy, lojalną wobec ludzi. Wielu ludzi, którzy Ją znali mówiło, że spotkanie z tak niezwykłą osobą, było dla nich wręcz przywilejem i niemałym zaszczytem. Z dumą wspominamy wszyscy, że należeliśmy do grona Jej bliskich, z wielkim żalem odczuwamy, że tak wcześnie wśród nas Jej zabrakło.

Rodzina

Nowe technologie czy zwykle niedbalstwo



Prace remontowe na drodze wojewódzkiej nr 980 cieszą wszystkich.

Nasze zdumienie budzi swoista technologia remontu, polegająca na tym, że raz położona nowa nawierzchnia jest zrywana i kładziona nowa.

Na odcinku drogi od szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim, do szklarza Słowika nawierzchnia była częściowo zerwana i położona nowa. Po kilku tygodniach nowa nawierzchnia zaczęła w kilku miejscach pękać, więc po raz kolejny została zerwana i położona jeszcze raz nowa. Miejmy nadzieję, że nowa druga nawierzchnia przetrwa już zimę.

W dzisiejszym świecie nowych technologii i nowoczesności spodziewać się można wielu nowości, ale o takiej metodzie jeszcze nie słyszeliśmy.

Prasa pisała

Gazeta Krakowska z 21 listopada

Gmina Rzepiennik Strzyżewski ulokowała się na 44 miejscu (wśród 125) na liście małopolskich gmin zdobywających unijne pieniądze. Mowa o pieniądzach z unijnego Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego realizowanego w Małopolsce w latach 2004-2006. Na czele listy uplasowała się gmina Bolesław, gdzie w przeliczeniu na jednego mieszkańca w ramach ZPORR trafiło tam 3.258,00 zł, w przypadku gminy Rzepiennik na jednego mieszkańca przypadło 466 zł. Pieniądze z tego programu w głównej mierze przeznaczone były w gminach na budowę dróg i kanalizacji, odnowę budynków. Teraz gminy mogą starać się o pieniądze w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-13, do podziału jest prawie 5 mld zł.

Gazeta Krakowska z 22-23 listopad

Od nowego roku wejdą w życie znowelizowane przepisy ustawy o emeryturach i rentach. Pozwolą one osobom pobierającym rentę socjalną bądź z tytułu niezdolności do pracy z ZUS oraz z tytułu niezdolności do pracy z KRUS dorobić do swoich świadczeń bez ograniczeń. Wcześniej, gdy rencista podjął pracę jego świadczenia zostały zawieszone bądź zmniejszone. Niestety nowe przepisy nie dotyczą osób, które pobierają rentę rodzinną czy specjalną rentę przyznaną przez prezesa ZUS bądź osoby na wcześniejszej emeryturze. Osoby te nadal muszą mieć na uwadze wysokość dodatkowego dochodu.

Izba Regionalna

Izba regionalna "Zapiecek" wzbogaciła się o nowe ekspozyty, są to dary ofiarowane przez Romana Jabłońskiego z Warszawy. Będąc latem 2008 na wczasach w Rzepienniku Suchym zwiedził naszą izbę. Wzbudziła jego zainteresowanie tak bardzo, że sam postanowił podzielić się z nami swoimi pamiątkami rodzinnymi.



Ofiarował nam dwa skórzane siodełka rowerowe oraz ponad stuletnią maszynę do szycia.

Z książki o. Bolesława Słoty CSRS

Ksiądz Adam Rapala

Część II

Rodzina i szkoła.

W takim to kontekście historycznym i religijnym wychował się Adam Rapala, który wcześniej odkrył w sobie powołanie kapłańskie i wspierany przez swoich duszpasterza i rodzinę zmierzał ku realizacji swojego ideału. Ks. Adam Rapala urodził się 3 XI 1841 r. w rodzinie chłopskiej, która była na tyle zasobna, że doświadczając orkanowskiego przednówka, który był normalnym zjawiskiem wsi pod zaborem austriackim, postanowiła wykształcić jednego z synów na kapłana.

Rodzicami Adama byli: Wojciech i Zofia z Tyborów. Posiadali oni dziesięcioro dzieci. Na drugi dzień po urodzinach Adam został ochrzczony przez proboszcza ołpińskiego, ks. Erazma Ciesielskiego, który kilka miesięcy wcześniej zaczął pełnić obowiązki duszpasterskie.

Pomysł oddania Adama do szkoły był w wypadku Wojciecha i Zofii bardzo śmiały, ponieważ wieś zniszczona rabacją z 1846 roku, na skutek zachwiania stosunków z dworem przeszła ogromny kryzys ekonomiczny, to spowodowało nawet śmierć wielu mieszkańców Olszyn. Nadto Olszyny nie miały jeszcze żadnej szkoły pierwsza taka szkoła niedzielna wspierana przez Rogawskich, w której uczono czytania, pisanie i rachowania po niedzielnej sumie, została wybudowana dopiero w 1858 roku.

Wobec tego rodzice domówili się z ówczesnym wikariuszem ołpińskim. ks. Antonim, który szczególnie troszczył się o dzieci, aby przyjął ich 7 letniego Adama na naukę w zakresie szkoły ludowej, by w ten sposób przygotować go do egzaminu w gimnazjum. Wikariusz, widząc bystrego chłopca, zgodził się udzielać mu lekcji. Aby nauka odbywała się w atmosferze pewnej rywalizacji, na lekcje do ks. Antoniego chodziła także siostra Adama - Anna. Powyższy epizod w życiu Adama okazał się wielce znaczący, gdyż po raz pierwszy mógł z bliska przyglądać się życiu kapłana, ocenić jego życie i wiedzę, a także pracę, która przynosiła tak wiele korzyści ludziom.

Tych lat ks. Adam nigdy nie zapomni. Kiedy już sam został kapłanem zdawał sobie sprawę, że gdyby nie pomoc ks. kooperatora Antoniego, jego życie potoczyłoby się zupełnie inaczej i zapewne nie w kierunku kapłaństwa. Ks. Adam był bezgranicznie wdzięczny swojemu nauczycielowi i gdy w 1887 roku wydawał w Krakowie pierwszy tom swoich kazań wspominał tamte wydarzenia z dzieciństwa, swoje pierwsze kroki w dziedzinę wiedzy, i napisał w dedykacji: „Memu Nauczycielowi. Wielmożnemu Ks. Antoniemu Fraczkowi. Plebanowi w Brzozie Królewskiej w Diecezji Przemyskiej, kan. honor. Czcigodnemu fundatorowi kościoła w wiosce Rakszawie, Krzewicielowi oświaty między ludnością wiejską prawdziwemu Misjonarzowi, niniejszą pracę poświęca wdzięczny uczeń”.

Po dwu latach pilnej nauki Adam był na tyle przygotowany, że w 1850 roku rodzice posłali go do Tarnowa, aby tam jeszcze przez jakiś czas uzupełniał „szkoły początkowe” i zapisał się do gimnazjum. Tymczasem zamieszkał u jakiś krewnych na stacji, a następnie w bursie. W 1853 roku został przyjęty do I gimnazjum w Tarnowie im. K. Brodzińskiego. Okazał się być pilnym uczniem, świadomym obranego celu, gdyż w 1861 roku otrzymał „Świadectwo Dojrzałości N.217, z dobrym postępem i chwalebny obyczajami z uzdolnieniem do odbycia studiów uniwersyteckich”.

Wakacje spędził w domu rodzinnym. Mając maturę w kieszeni zaczął starać się o przyjęcie do Seminarium. Po-

nieważ pochodził z diecezji przemyskiej za radą proboszcza ołpińskiego zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle, gdzie został przyjęty na rok akademicki 1861/62. Była to diecezja bardzo rozległa o ludności rolniczej i ubogiej. Oświata na wsiach pozostawiała wiele do życzenia, a brak powszechnego obowiązku nauczania nie pozwalał na właściwe podnoszenie kultury i życia wsi. W tej sprawie zawsze doceniano prace duchowieństwa, które nigdy nie ograniczało się do zadań czysto duszpasterskich, ale starało się podnosić kulturę życia ludzi. Biskupi przemyscy oczekiwali, więc na każdego kandydata do kapłaństwa.

Kleryk Adam po roku studiów filozoficznych przerywa jednak naukę w Seminarium w Przemyśle. Dokumenty Archiwum seminaryjnego mówią, że powodem zmiany decyzji był marny stan jego zdrowia, jednak powyższe uzasadnienie, chociaż prawdziwe, nie wydaje się być całościowe i pełne. Lata, w których przypadają studia ks. Adama, dla Polski, są bardzo niespokojne i trudne, pod wszystkimi rozbiorami marzy ona o swoim odrodzeniu. Wszędzie dawało się odczuwać wielkie ożywienie patriotyczne i niepodległościowe, a wraz z nim nadzieję na powstanie wolnej Polski. Niedługo wybuchnie Powstanie Styczniowe. W życiu ks. Adama Rapały mógł pojawić się pewien problem wewnętrzny, nurt walki pomiędzy powołaniem, a obowiązkiem służenia ojczyźnie. Możliwość podobnej interpretacji przerwania studiów w czasie walk Powstania Styczniowego przetrwała w dalekiej tradycji. Jednak po upływie paru miesięcy spędzonych w domu rodzinnym Adama można było odnaleźć w Krakowie. Wstąpił on, bowiem do Wyższego Seminarium Duchownego diecezji krakowskiej i rozpoczął naukę w roku akademickim 1862/63 na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także u Księża Misjonarzy, gdzie

studiowali wszyscy krakowscy alumni przygotowujący się do kapłaństwa. W Krakowie Adam przeżywał na gorąco wszystkie dysputy polityczne, mobilizacje, patriotyczne wloty i wreszcie klęskę Powstania Styczniowego. Odtąd był już pewien, że najbardziej przysłuży się przyszłej wolnej Ojczyźnie służąc Kościołowi. W Krakowie słuchał on wybitnych profesorów, którzy z ogromną troską starali się przekazać filozoficzno teologiczną wiedzę przyszłym kapłanom.

Z seminarium na wakacje ks. Adam przyjeżdżał do rodzinnej wioski i najczęściej przebywał na plebani. Ponieważ w miarę zaliczania egzaminów oraz przez niższe święcenia stawał się duchownym. A w tamtych czasach nie wypadało duchownemu przebywać w domach świeckich, chociaż byłby nim dom rodzinny.

Po ukończeniu studiów teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymaniu dyplomu, 26 sierpnia 1866 roku w dzień Matki Bożej Częstochowskiej w Katedrze Wawelskiej został wyświęcony na kapłana przez ks. bpa. Antoniego Galeckiego (cum titulo mensę in Borek). W połowie XIX-tego wieku zarządzenie cesarza Józefa II ograniczało napływ kandydatów do Seminarium duchownych i zezwalało na święcenia tylko wtedy, gdy kandydat będzie miał ściśle określone miejsce pracy. Kandydat do kapłaństwa był nie tylko zależny od biskupa, ale także od woli cesarza. Dlatego w chwili święceń ks. Adam Rapała był przeznaczony do konkretnej parafii, która leży w sąsiedztwie Oświęcimia. Zapewne, zanim udał się na miejsce swojej pierwszej kapłańskiej pracy, odprawił zgodnie ze zwyczajem swoją Mszę prymicyjną we własnej parafii, a następnie w kościele w Olszynie, jednak kroniki parafii nie wspominają o tym fakcie.

cdn.

Rzepiennik Suchy w latach 1784 - 1900

Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie: skąd przyszliśmy? Wielu z nas odnajduje odpowiedź w rodzinnych przekazach, inni szukają śladów w archiwach. Jedni ze zdziwieniem odkrywają, że ich przodkowie wywodzą się ze szlachty, inni z pokorą przyjmują, że ich dziadkowie byli komornikami lub chałupnikami.

* * *

Bezcennym źródłem do badania dziejów poszczególnych rodzin są księgi zachowane w urzędach parafialnych. Sobór Trydencki w 1563 roku zobowiązał parafie do prowadzenia ksiąg chrztów i ślubów, a pół wieku później został nałożony na proboszczów obowiązek prowadzenia rejestracji zgonów. Zarządzenia te stopniowo zostały wprowadzone w Polsce przez synody potydenckie i konsekwentnie egzekwowane przez wizytatorów parafii. Dzięki temu, że parafia Rzepiennik Biskupi leżała z dala od głównych traktów i nie dotknięta była grabieżami i pożarami, do dzisiaj zachowały się księgi urodzeń i małżeństw od roku 1686. Księgi zgonów pochodzą z następnego stulecia. W parafiach były prowadzone księgi „Status animarum” (do ich prowadzenia zobowiązał papież Paweł VI w 1614 r.); taka księga z końca XIX w. zachowała się w rozbarskiej parafii. Niestety nie jest znana księga dotycząca Rzepienników.

W parafii Rzepiennik Biskupi zostały założone księgi oddzielne dla każdej ze wsi. Dla Rzepiennika Suchego samodzielne księgi poprowadzono od 1784 r., a więc już w okresie zaboru austriackiego. Zapisy były sporządzane w języku łacińskim zgodnie z formularzem. Zachowane księgi są kompletne i bez

ubytków, z poprawną paginacją, zszyte nicią. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ich dokładne zapisy zawdzięczamy ponurej dyscyplinie józefińskiej administracji austriackiej, która w ten sposób kontrolowała działalność instytucji religijnych. Dzięki temu przetrwały do naszych czasów bezcenne wiadomości. W oparciu o zawarte w księgach zapisy możemy policzyć rodziny, domy i gospodarstwa kmieście, zagrodników i chałupników, poznać rzemieślników i dzierżawców, osoby ze szlacheckim rodowodem i parające się rzemiosłem, poznać przybyszów z innych wsi i przyjrzeć się tym, którym przypadła służba wojskowa. Zapisy w księgach zgonów są ponurym dokumentem nieszczęść, jakie przeżywali mieszkańcy sołectw; możemy ustalić ofiary licznych epidemii i wojennych zawieruch.

Bezcennym źródłem pozwalającym na analizowanie struktury zawodowej mieszkańców są wzmianki przy aktach urodzeń, małżeństw i zgonów. Obok nazwisk świadków chrztu i ślubu księża wpisywali ich „kondycję”, czyli źródło utrzymania tych osób. Ponieważ wpisy takie dokonywane były od 1784 roku do chwili obecnej, z niewielkimi przerwami w początkowym okresie, możemy dokonać analizy struktury zawodowej mieszkańców wsi wyznania rzymskokatolickiego wchodzącego w skład rzepiennickiej parafii w dawnych jej granicach, tj. oprócz czterech Rzepienników również Kołkówki, Jodłówki, Nasalowej i Kozłówek. Pewnym mankamentem jest, że osoby udzielające informacji nie zawsze podawały źródło utrzymania. Dotyczyło to osób młodych, wdów i wdowców. Często gubiono się w podawaniu numerów domu. Nazwiska zapisywano w brzmieniu fonetycznym, stąd np. Bartus (1786)

występuje jako Bartusik (1789), Bartusiak (1834), Bartusiok (1849), Bartosz (1867), Bartusz (1883); Firlet (1785) to także Fierlet (1836) i Firlit (1869). Czasem, zwłaszcza podczas sporządzania aktu chrztu, kumowie podawali zamiast nazwiska ojca dziecka jego przezwisko, czasem tworzone je od drugiego członu imienia. Np. drugi człon imienia Jan Kanty traktowano jako nazwisko Kantek.

Zagadnienia demograficzne i struktura zawodowa ludności Rzepiennika Suchego

Od końca XVIII wieku do połowy XIX w., tj. do chwili uwłaszczenia chłopów Suchy Rzepiennik (taka była oficjalna nazwa naszej wsi) liczył 67 domów. Wcześniejsza lustracja z 1629 roku wymienia w Suchym Rzepienniku (lub Suche Rzepienniki) folwark na 7 łanach oraz 7 zagrodników bez ról, 1 komornika z bydłem i 7 komorników bez bydła. W tym czasie dzierżawcą królewskiej – Rzepiennik Suchy zawsze stanowił dobra królewskie – był Paweł Włoszek. W 1680 roku dzierżawcą był (prawdopodobnie) Władysław Rej, wojewoda lubelski i starosta libuski. W 1711 posemorem (dzierżawcą) wybraniectwa był Jędrzej Łaskawiec, a następnie jego syn Sebastian, Lediser i Marcin. Inwentarz z 1765 roku wylicza 29 osiadłości oraz wybraniectwo, które posiada Michał Żurkowski i jego synowie: Wawrzyniec, Joachim i Wojciech. Kolejny spis z 1767 wylicza dziewięciu poddanych do wójtostwa oraz 16 chałupników i 7 komorników, czyli łącznie 32 osiadłości.

W 1850 roku zamieszkiwało w Rzepienniku Suchym 732 osoby (parafię Rzepiennik Biskupi zamieszkiwało 4 216 katolików i 126 żydów). Średnio w jednym domu mieszkało dziesięć osób. Były domy, znane nam z literatury jako czworaki, w których mieszkało kilka rodzin komorników. Świadczy o tym ilość nazwisk zapisanych w księgach urodzeń. Np. w domu oznaczonym numerem 3. w latach 1784 – 1814 występują nazwiska: Dudek, Firlet, Makowiec, Martyka, Płaczek, Rodajec, Sajdak, Szymczyk, Wałęga. W tym samym czasokresie w domu oznaczonym numerem 4. występują nazwiska: Bajorek, Bazyk, Hawryła, Mierzwa, Mika, Michalik, Słowik i Trzeciak. W domu pod numerem dziewięcym: Czarnecki, Garnuch, Kurdon, Niemiec, Płaczek, [Płaczek], Sandecki, Słowik, Szymański, Wal, Wałęga. Ich „kondycja” zawodowa to komornicy lub zagrodnicy. W domach kmieci występuje znacznie mniejsza liczba nazwisk. Np. pod numerem 2. w którym mieszkał Antoni Żyrkowski sołtys odnotowano tylko nazwiska: Ciupionka, Ruman i Wszolek. Być może była to służba. Informacje o tych rodzinach pochodzą nie tylko z księgi chrztów, ale także z księgi zgonów i małżeństw, a więc domniemanie, że w domu, pod numerem którego zarejestrowano urodzenia dzieci o różnych nazwiskach mieszkała akuszerka i przyjmowała do swojego mieszkania kobiety ciężarne do czasu rozwiązania nie znajduje pełnego uzasadnienia.

Czworakiem był zapewne dom oznaczony numerem 18 – mieszkało w nim aż 13 rodzin; w tym domu podczas zarazy w 1848 roku zmarło 12 osób; pod numerem 36 mieszkało 14 rodzin; w czasie zarazy zmarło 5 osób.

W drugiej połowie XIX wieku systematycznie wzrastała liczba ludności, zarówno katolickiej jak i żydowskiej. W 1900 roku parafię zamieszkiwało 6 395 katolików i 560 żydów. W Rzepienniku Suchym, który już wtedy liczył 156 domów mieszkało 1 040 osób; średnio w jednym domu mieszkało około siedem osób. O ile do połowy XIX w. liczba domów nie zwiększała się, to na przestrzeni pięćdziesięciu lat po uwłaszczeniu wzrosła trzykrotnie, a mimo to nadal były domy, w których

mieszkało kilka rodzin. W domach nr 71 i 85 od 1847 do 1905 mieszkało po 9 rodzin i nie były to wyjątkowe sytuacje. Były też domy puste.

W XX w. numerację domów porządkowano kilka razy i dzisiaj trudno jest ustalić lokalizację domów zagrodników i czworaki. Zachowała się nazwa części wsi „Zagrody”, natomiast po czworakach ślad zagał. Z opowieści najstarszych mieszkańców wsi wynika, że na Lipiu, w pobliżu gdzie dzisiaj znajduje się zagroda Płaczków, jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej stały obszerne piwnice, w których ukrywali się mieszkańcy w czasie tzw. „bitwy olpińskiej” (1914 r.). Tradycja przypisuje te piwnice dworowi. Ponieważ folwark i zabudowania dworskie znajdowały się mniej więcej na terenie dzisiejszego cmentarza, na Lipiu mogły znajdować się właśnie czworaki. Są to tylko przypuszczenia, bowiem na mapach z połowy XIX nie zostały zaznaczone.

Śledząc zapisy w księgach parafialnych łatwo zauważyć, że zdecydowaną większość mieszkańców sołectwa stanowili zagrodnicy i komornicy. Byli też rzemieślnicy. Trzeba pamiętać, że rzemieślnicy także zajmowali się uprawą roli. W przeciągu stulecia zanotowano zaledwie paru kupców, co oznacza, że rzemieślnicy wykonywali swą pracę na rzecz mieszkańców sołectwa i sami zajmowali się rozprawdaniem własnych produktów. Była stosunkowo duża liczba służących, najczęściej dziewcząt i kobiet.

Szlachetnie urodzeni

Mało to znany fakt, że w Rzepienniku Suchym żyło kilka rodzin szlacheckich. Jedną rodziną, zapewne ze sobą spokrewnioną, byli Żyrkowscy, których nazwisko bywało zniekształcane na Żurkowski, Żerkowski, Zerkowski, ale (prawie) zawsze towarzyszyła im przed nazwiskiem litera D, co oznaczało „pan” lub „szlachetny”, a po nazwisku „scultetus”, czyli sołtys. Prawdopodobnie byli to spadkobiercy Żurkowskich wymienionych w lustracji z 1765 r. Pierwszy zapis z 1790 dotyczy Wojciecha Żyrkowskiego nrd. 12.

Drugą rodziną, której nazwisko także poprzedzał dopisek „D”, byli Czarnecki. Zapis w księdze zgonów nazwiska Czarnecki dotyczy roku 1807. Zarówno Żyrkowscy, jak Czarnecki, byli kmieciami (zubożała szlachta?); jedna rodzina Żyrkowskich od 1784 trudniła się dziedzicznie kowalstwem, a druga (od 1804) tkactwem. Rodziny te wyróżniały się także tym, że świadkami podczas ich ślubu czy chrztu dzieci były osoby pochodzenia szlacheckiego. I tak, w 1792 r. „szlachetny” Tomasz Kordzikowski (sołtys) z Turzy zawarł małżeństwo ze „szlachetną” Elżbietą Żyrkowską (córką sołtysa); w 1831 r. świadkiem na ślubie „szlachetnego” Czarneckiego była „szlachetna” Marianna żona Adama Czasteckiego właściciela ziemskiego.

Czesław Dutka

Ciąg dalszy nastąpi

Dom Ludowy w Olszynach



Zakończył się remont Domu Ludowego w Olszynach w ramach którego budynek został ocieplony i odnowiony, wymieniona została również stolarka okienna

Sesja Rady Gminy



13 listopada br. w sali GOK w Rzepienniku Suchym odbyła się Sesja RG Rzepiennik Strzyżewski. Przekonywaliśmy Radnych o zasadności zainwestowania w projekt odnowy i modernizacji centrum wsi wraz z domem kultury. Radni mieli okazję naocznie przekonać się nie tylko o konieczności remontu i modernizacji, ale o naszej determinacji i rozsądnych propozycjach, w efekcie jednogłośnie oświadczyli, że warto zainwestować w nasz projekt. Zrobimy absolutnie wszystko, by go zrealizować, a od wszystkich Radnych i Wójta Gminy oczekujemy konkretnych działań wyrażających się w podjęciu niezbędnych uchwał i zabezpieczeniu brakujących środków finansowych na wkład własny konieczny przy ubieganiu się o fundusze unijne. Informację o dalszych działaniach zamieścimy w następnym numerze RzWiD. (gok)

Gmina – wspólnota terytorialna

Rzadko zastanawiamy się nad podstawami i uzasadnieniem istnienia gminy jako organizmu, w którym na co dzień żyjemy. Co łączy mieszkańców danego terenu, że funkcjonują jako wspólnota, która samodzielnie ma zarządzać swoimi sprawami? Warto przyrzeć się tym zagadnieniom, wskazując niektóre elementy związane z istotą samorządu terytorialnego oraz jego historią.

Istniejąca w naszym kraju decentralizacja władzy publicznej związana jest z przeniesieniem określonej części tej władzy z państwa na samorząd terytorialny, w tym na gminę. Gmina zajmuje tu uprzywilejowaną, ale i szczególnie odpowiedzialną pozycję, ponieważ wszelkie sprawy o charakterze lokalnym, nie przekazane innym podmiotom, należą do zakresu jej działalności. Składająca się więc z mieszkańców określonego terytorium wspólnota decyduje o sprawach publicznych dotyczących lokalnego środowiska.

Więź terytorialna, będąca podstawą istnienia samorządu gminnego, ale i powiatowego oraz wojewódzkiego, jest więzią bardzo silną, ponieważ wszyscy, jako mieszkańcy określonego obszaru, jesteśmy w gminie zrzeszeni, bez konieczności deklarowania się co do tej przynależności. Z drugiej zaś strony, nie możemy wystąpić ze wspólnoty samorządowej, zawsze będziemy uznawani za jej pełnoprawnego członka. Można w związku z tym zastanawiać się, czy to państwo jest pochodną funkcjonowania wspólnot lokalnych czy też jednostki samorządu terytorialnego wywodzą swoje istnienie i kompetencje od władzy centralnej? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Niewątpliwie jednak tradycje samorządu terytorialnego mają głębokie korzenie, również w naszym kraju. Od XIV wieku kształtowały się na terenie Królestwa Polskiego tzw. ziemie, następnie województwa oraz powiaty. Podział ten przetrwał do końca I Rzeczypospolitej, a więc do rozbiórów państwa, dokonanych ostatecznie w 1795 r. Państwa zaborcze wprowadziły

wówczas własne podziały terytorialne. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., z czasem dokonano scalenia samorządu, opierając go na gminach i powiatach, zachowując w niektórych częściach państwa województwa. Podział ten, wzbogacony o wprowadzenie województw na terenie całego kraju, przywrócony został po zakończeniu II Wojny Światowej. Jednak już w 1950 roku, w związku z centralizacją władzy publicznej, zniesiono w Polsce związki samorządu terytorialnego, a wprowadzone po wojnie rady narodowe stały się od tego czasu terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. W dalszym okresie, w ramach państwowej już tylko administracji terenowej, gminy na terenach wiejskich zastąpiło gromadami, aby od 1973 r. znowu powrócić do tych pierwszych. Rok 1975 przyniósł nowy podział terytorialny państwa związany z wprowadzeniem województw.

Przywrócenie samorządu terytorialnego w naszym kraju nastąpiło po zmianach ustrojowych dokonujących się od 1989 r., kiedy to rok później utworzone zostały istniejące w obecnym kształcie gminy, będące podmiotami sprawującymi obok państwa władzę publiczną. Następnie, w wyniku przeprowadzonej w 1998 r. reformy samorządowej, od 1999 r. zaczęły funkcjonować powiaty i województwa. W ten sposób każdy z nas jest członkiem zarówno gminy, jak i pozostałych wymienionych jednostek samorządu terytorialnego.

Gmina jest zrzeszeniem terytorialnym, w którym więzi społeczne, kulturowe i gospodarcze są najsilniejsze. Stąd też określana jest ona jako podstawowa jednostka samorządu terytorialnego. Podstawowa, a więc niezbędna dla każdego, kto zamieszkuje jej obszar, mająca za zadanie zaspokajać zbiorowe potrzeby wspólnoty, związane chociażby z ochroną zdrowia, edukacją czy kulturą.

Gmina, którą wspólnie tworzymy, ma zatem zasadnicze znaczenie dla organizowania lokalnej społeczności, a ciesząc się chronioną prawnie samodzielnością oraz niezależnością od władzy centralnej, stanowi istotny przejaw funkcjonowania państwa demokratycznego.

Andrzej Rapała



**Agronomówka
w Rzepienniku
Strzyżewskim
została ocieplona
i zyskała nową
elewację**

Rolnicze sprawy

Rolnicy powinni na bieżąco informować Agencję o zmianach w stadzie zwierząt swojego gospodarstwa, tym bardziej, że od przyszłego roku w razie kontroli rolnicy pobierający dopłaty z każdego niedociągnięcia będą musieli się zdrowo tłumaczyć.

Przypominamy, że właściciele zwierząt i podmioty prowadzące zakłady przetwórcze zobowiązani są do systematycznego zgłaszania do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informacji o zdarzeniach dotyczących posiadanego поголовья zwierząt gospodarskich oraz dokonaniu unieszkodliwienia zwłok zwierząt padłych.

Właściciele bydła zobowiązani są w terminie 7 dni od zaistnienia zdarzenia poinformować biuro powiatowe ARiMR (na drukach udostępnionych przez ARiMR) o urodzeniach, przemieszczeniach, ubojach lub padnięciach zwierząt.

Wymogi Wzajemnej Zgodności

Od przyszłego roku wysokość „dopłat unijnych” dla rolników będzie uzależniona od spełnienia przez nich dodatkowych wymogów z zakresu ochrony środowiska i identyfikacji i rejestracji zwierząt

System Wzajemnej Zgodności – (SWZ) jest instrumentem Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) i polega na uzależnieniu płatności bezpośrednich oraz płatności w ramach zrównoważonego gospodarowania na gruntach rolnych i leśnych (działania rolno środowiskowe, ONW, zalesianie gruntów rolnych) od konieczności spełnienia przez rolników określonych w przepisach krajowych i UE szeregu norm dotyczących zarządzania w całym gospodarstwie rolnym.

Oprócz obowiązku utrzymania całego gospodarstwa rolnego w dobrym stanie, gruntów rolnych w dobrej kulturze rolnej oraz powierzchni trwałych użytków zielonych na odpowiednim niezmiennym poziomie, będą musieli zadbać o ochronę środowiska naturalnego, oraz terminowe dopełnianie formalności związanych z identyfikacją i rejestracją zwierząt.

Są to wymogi w ramach tzw. Obszaru A, które będą obowiązywać od przyszłego roku. Kontrolerzy będą sprawdzać, czy rolnik przestrzega przepisów dotyczących: identyfikacji i rejestracji zwierząt, ochrony dzikiego ptactwa, ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem spowodowanym przez niektóre substancje niebezpieczne, przestrzegania zasad stosowania osadów ściekowych w rolnictwie, ochrony wód przed zanieczyszczeniami powodowanymi przez azotany pochodzenia rolniczego, wykonywania zbiegów ochrony roślin i używania innych niebezpiecznych substancji w sposób nie zagrażający środowisku.

Kolejne kryteria dotyczące zdrowia publicznego, zdrowia zwierząt, zgłaszania niektórych chorób zwierząt, zdrowotności roślin wejdą w życie od 2011 roku. Wymagania dotyczące dobrostanu zwierząt, zgodnie z decyzją podjętą na ostatniej radzie ministrów ds. rolnictwa UE, zostały przesunięte o dwa lata i zaczną obowiązywać od 2013 roku.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) będzie odpowiedzialna za kontrole wymogów wzajemnej zgodności w zakresie spełniania przez rolnika wymagań dobrej kultury rolnej oraz ochrony środowiska naturalnego. Natomiast za kontrole wzajemnej zgodności w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt będzie odpowiedzialna Inspekcja Weterynaryjna.

Każda stwierdzona niezgodność będzie oceniana pod kątem dotkliwości, zasięgu, trwałości i ewentualnej powtarzalności niezgodności. Kontrolerzy w pierwszej kolejności będą musieli ocenić, czy stwierdzona niezgodność z wymogami wynika z nieumyślnego działania rolnika (zaniedbanie), czy też jest umyślnym działaniem.

Stwierdzenie niezgodności będzie skutkowało obniżką płatności, która może wynieść od 1% do 15%, maksymalnie do 20% (przy celowych powtarzających się zaniedbaniach rolnika) całkowitej kwoty płatności bezpośrednich.

Wszyscy rolnicy, którzy w bieżącym roku ubiegali się o płatności bezpośrednie w grudniu 2008 r. otrzymają broszurę informacyjną pt. „Wymogi Wzajemnej Zgodności”, która jest też dostępna na stronach internetowych ARiMR.

Szczegółowe informacje na ten temat znajdują się na stronach internetowych: www.arimr.gov.pl, www.minrol.gov.pl, www.cdr.gov.pl w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR, w ośrodkach doradztwa rolniczego.

Ruszyły wypłaty dopłat obszarowych za 2008 r.

W poniedziałek, 1. grudnia br., zgodnie z przepisami unijnymi i krajowymi Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęła wypłacać rolnikom bezpośrednie dopłaty obszarowe. Pierwszego dnia Agencja przełała na konta bankowe 50,9 tys. rolników około 295 mln zł.

Rodzaje płatności bezpośrednich przyznawane rolnikom oraz stawki płatności na rok 2008:

- jednolita płatność obszarowa (JPO) – 339,31 zł/ha
- krajowe uzupełniające płatności obszarowe (UPO), w tym:
 - * płatność do grupy upraw podstawowych – 269,32 zł/ha
 - * płatność do powierzchni uprawy chmielu (płatność związana z produkcją) – 407,60 zł/ha
 - * płatność do powierzchni uprawy chmielu (płatność niezwiązana z produkcją) – 591,50 zł/ha
 - * płatność do powierzchni roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatności zwierzęce) – 379,55 zł/ha
 - * płatność do upraw roślin energetycznych – 152,85 zł/ha
 - * płatność cukrowa – 39,45 zł/tonę
 - * pomoc do rzepaku – 176 zł/ha

Od 2008 roku rolnicy mogą ubiegać się o płatności w ramach dwóch nowych schematów pomocowych:

- oddzielną płatność z tytułu owoców i warzyw (płatność do pomidorów) – 133,65 zł/tonę
- przejściowe płatności z tytułu owoców miękkich – 1358,68 zł/ha (z czego 781,24 zł z budżetu UE, 577,44 z budżetu krajowego)

Łączna koperta finansowa na realizację płatności bezpośrednich za rok 2008 wynosi ponad 9,3 mld zł. W porównaniu do roku 2007 wzrost środków finansowych na realizację płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego wynosi ponad 686 mln zł.

ARiMR planuje wydanie wszystkich decyzji administracyjnych w sprawie przyznania płatności do dnia 1 marca 2009 r.

Regulacja Rzepianki



Zakończone zostały prace przy zabezpieczaniu rzeki Rzepianki obok posiadłości Państwa Habasów w Rzepienniku Strzyżewskim. Brzegi zostały umocnione i wyłożone kamieniami. Wcześniej w tym miejscu woda niszczyła przylegające do niej pola i zagrażała drodze wojewódzkiej.

Zakończona runda jesienna

Zakończyła się jesienna runda piłkarska - Klasy B 2008/2009, grupa: Tarnów VI.

Rozegrano w sumie 11 meczów. Klub sportowy z Rzepiennika Strzyżewskiego zakończył tę rundę na 5. miejscu z 15 punktami (5 zwycięstw, 0 remisów, 6 przegranych), natomiast młodzież powstały 20 lutego 2006 klub z Olszyn uplasował się na wysokim 3. miejscu z 21 punktami na koncie (7 zwycięstw, 0 remisów, 4 przegrane).

Kolejnych 11 meczów w rundzie wiosennej rozegranych zostanie w 2009 roku.





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany
przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu
Społecznego

EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



**Stowarzyszenie Rozwoju Przedsiębiorczości i Inicjatyw
Lokalnych
Ruch Społeczno – Samorządowy „Nasza Metropolia”
Towarzystwo Inicjatyw Społecznych „Nowy Świat”**

uprzejmie informują, iż rozpoczynają realizację projektu pt.:

**„Tworzenie sieci porozumień organizacji pozarządowych
o charakterze horyzontalnym i terytorialnym na terenie
3 województw: lubelskiego, małopolskiego
i mazowieckiego”**

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki,
Priorytetu V „Dobre rządzenie”, Działanie 5.4, Poddziałanie 5.4.2.

Projekt skierowany jest do **liderów i działaczy organizacji pozarządowych i stowarzyszeń** na terenie gmin
wiejskich i miejsko-wiejskich w województwach: mazowieckim, lubelskim i małopolskim.

Szczegółowych informacji udziela:

Biuro Projektu w Krakowie, Osiedle Krakowiaków 4/29
tel./ fax: (012) 425 05 19, 0501 262 849, 0507 026 423
www.kapital-ludzki.eu



**STOWARZYSZENIE ROZWOJU
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
I INICJATYW LOKALNYCH**



**Towarzystwo Inicjatyw Społecznych
NOWY ŚWIAT**



Święta u nas i na świecie

Święta Bożego Narodzenia, obok świąt Wielkiej Nocy, są dla katolików najważniejszymi świętami w roku. Wszystko od nich się zaczyna. Mają swoją magię i atmosferę. Święta te są obchodzone w krajach katolickich na całym świecie, jednak zawsze towarzyszą im inne zwyczaje, obrzędy, tradycje.

* Polska – święta poprzedza 4 tygodniowy Adwent, który przygotowuje ludzi na przyjście małego Jezusa. Święta zaczynają się w Wigilię Bożego Narodzenia. Z rodziną zasiada się do wigilijnego stołu, śpiewa kolędy, o północy idzie się na Pasterkę. 25 grudnia to Boże Narodzenie, obchodzone w gronie rodzinnym, 26 grudnia jest dniem Św. Szczepana.

Podobnie święta obchodzą Litwini, Czesi i Słowacy. Tradycja dzielenia się opłatkiem panuje jednak tylko w Polsce i na Litwie.

* Austria – w każdym kantonie panuje inna tradycja, na stole może królować zarówno karp, jak i homar czy kaczkę. Do świątecznych przysmaków Austriaków należą pierniki, wino z korzeniami, gorące kasztany i pieczone migdały.

* Australia – święta w tym kraju są całkowitym przeciwieństwem naszych, przede wszystkim ze względu na przypadające wówczas lato. Australijczycy święta zaczynają 25 grudnia, w tym dniu gromadzą się nad oceanem na plaży przy wspólnym grillu, bawią się, grają w krykieta, kąpią się. Tego dnia plaże przypominają jeden wielki świąteczny stół. Jedzenie dostosowane jest do letniej pogody, na stole królują lekkie dania, owoce morza i desery, jest również pieczony indyk, małe ciasteczka z bakaliami o wymyślnych kształtach, owocowe puddingi i ciasto, przypominające polski keks. Mikołaj w Australii natomiast ma postać pletwonurka.

* USA – święta w tym kraju są tak różnorodne, jak prawdopodobnie nigdzie indziej na świecie, a to ze względu na różnorodność tradycji i kultur w tym kraju. Okres przedświąteczny zaczyna się po Święcie Dziękczynienia (czwarty piątek listopada). Same święta trwają tylko jeden dzień – 25 grudnia, rankiem tego dnia dzieci otwierają prezenty znalezione w skarpetkach zawieszonych nad kominkiem, bądź po prostu pod choinką. Wieczorem rodzina zasiada do uroczystej kolacji. Oczywiście obowiązkowo jest choinka, stroiki na drzwiach i tradycyjny pieczony indyk. Drugi dzień Bożego Narodzenia jest normalnym dniem pracy.

* Grecja – także i w tym kraju najważniejszym świątecznym dniem jest 25 grudnia. Nie obchodzi się Wigilii, a jeśli już, to o bardzo późnej porze. Nie ma świętego Mikołaja. Obchody świąt Bożego Narodzenia trwają w Grecji aż 12 dni. Przed mszą Bożego Narodzenia chłopcy śpiewają kolędy, za co w wioskach dostają słodkości: migdały i orzechy, a w miastach pieniądze. Nabożeństwo zaczyna się o czwartej rano i trwa do wschodu słońca. Ważną potrawą dla Greków jest christopsomo, czyli chleb Chrystusa: duży, okrągły chleb z orzechami, z odciskiem drewnianej pieczęci z symbolem religijnym. Tradycyjne świąteczne potrawy to również pieczone jagnię, pieczony prosiak lub indyk nadziewany kasztanami i ryżem. Grecką tradycją jest stawianie zamiast choinki przystrojonego świątecznie modelu żaglowca. Jest to najważniejszy symbol bożonarodzeniowy w tym kraju.

* Hiszpania – w Boże Narodzenie Hiszpanie odwiedzają kościoły. W małych miejscowościach zwyczajem jest gromadzenie się wiernych przy „urnie losu”. Każdy wrzuca do niej karteczkę ze swoim imieniem, następnie losuje się dwie z nich. Wylosowana para będzie parą najlepszych przyjaciół w nadchodzącym Nowym Roku. Ważniejsza od choinki jest w Hiszpanii szopka. Tradycyjnym bożonarodzeniowym ciastem jest keks, w którym zapieka się drobne niespodzianki, np. monety. Kto na nie trafi, musi w następnym roku upiec takie ciasto. Mimo, iż w Wigilię przygotowuje się uroczystą kolację, to jednak najważniejsze znaczenie ma święto Trzech Króli.

* Irlandia – święta w Irlandii zaczynają się już na początku grudnia wysyłaniem kartek, zdobieniem sklepowych witryn, dekorowaniem domów girlandami i światełkami. Przed świętami ofiarowuje się podarunki ludziom, z których usług korzystało się w mijającym roku: mleczarzom, listonoszom, itd. Tradycją jest przygotowywanie świątecznych wypieków, puddingu oraz mięsa zapiekanego w cieście. Do świątecznego stołu zasiada się już o trzeciej po południu. Najpopularniejsze irlandzkie potrawy świąteczne to gotowana wołowina, indyk, szynka, sos borówkowy, chleb, parówki, ziemniaki, warzywa, wędzony łosoś z chlebem sodowym, sałatka z krewetek i inne dania z ryb. Podaje się też krakersy. Po zapadnięciu zmroku zapala się wigilijne świece, pozostawia się je płonące przez całą noc, gasząc je dopiero tuż przed pierwszą mszą. Drzwi w święta pozostawia się otwarte – dla niespodziewanych gości, a przy stole – wolne nakrycie dla trzech osób i miskę wody, którą mogą pobłogosławić podróżni. Przed

samą wieczerzą wigilijną zamyka się jeszcze raz podłogę. W Wigilię dzieci zostawiają skarpetki lub poszewki poduszek, w nadziei, że rano znajdą w nich prezenty.

* Niemcy – Zwyczaj wprowadzenia do domów bożonarodzeniowego drzewka upowszechnił się w mieszczańskich rodzinach niemieckich w XVIII w., skąd, w wieku XIX, przeszedł na pozostałe kraje europejskie. Na trzy tygodnie przed świętami zawieszają się specjalny kalendarz, w którym dzieci znajdują czekoladki. Najbardziej uroczystym momentem jest świąteczny obiad, po którym rozpakuje się złożone pod choinką prezenty. Charakterystycznym przysmakiem, który pojawia się na niemieckich stołach podczas świąt Bożego Narodzenia jest bakaliowe ciasto Kształtem przypomina nowo narodzone dzieciątko zawinięte w becik.

* Wielka Brytania – w tym kraju nie obchodzi się Wigilii, a świąteczny posiłek spożywa się 25 grudnia, około piątej po południu. Wtedy rodzina i przyjaciele siadają do stołu, na którym króluje indyk nadziewany kasztanami. Na deser podaje się Christmas Pudding i placek z bakaliami. Wcześniej, o godz. 15.00 świąteczne orędzie wygłasza królowa. W Boxing Day (Dzień prezentów) 26 grudnia, rozpakowuje się prezenty przyniesione przez świętego Mikołaja.

* Indie – wg zwyczaju, zawsze na święta – zarówno chrześcijanie, hindusi jak i muzułmanie – kupują nowe ubranie. Tradycyjnie na ok. 10 dni przed Bożym Narodzeniem zaczynają się wielkie przygotowania świąteczne. Mieszkańcy dekorują ulice, domy i kościoły, malując różne wzory na podłogach i przed domami. Podczas świąt organizowany jest konkurs na szopkę, którą stawia się zazwyczaj w widocznym miejscu przed domem. Przed kościołem po uroczystej mszy przez całą noc trwają różne loterie, a dzieci podobnie jak u nas kolędniczy, chodzą od domu do domu prosząc o błogosławieństwo.

Każdy kraj ma własne tradycje, nie mniej jednak najważniejsze jest przesłanie tego szczególnego jednego dnia. Coraz częściej zdarza się, iż w natłoku zajęć, zakupów i szaleństw świątecznych zapominamy o tym, co w tych świętach najważniejsze. (I)

Zwyczaje i przesady związane z Sylwestrem

Tak to już jest w naszej polskiej tradycji, iż prawie każde święto ma swoje zwyczaje i przesady z nim związane, tak jest z Bożym Narodzeniem i tak jest z Sylwestrem. Przesady i zwyczaje podtrzymywane są przede wszystkim na wsi, w mieście nikt o nich nie pamięta, a to one bardzo często dodają uroku, magii i tajemniczości tym kilku szczególnym dniom w roku. Z Sylwestrowym dniem i nocą najczęściej związane są takie oto zwyczaje i przesady:



- * Od dawien dawna wiadano, że w Nowy Rok nie można wchodzić z problemami roku poprzedniego, dlatego wszelkie problemy należy spisać na kartce, najlepiej czerwonej, a potem spalić ją
- * Nie można również wchodzić w Nowy Rok z długami, należy spłacić je, aby nowy przyniósł nam pomyślność
- * W Sylwestra nie można sprzątać, gdyż „wymiała się” z domu szczęście, spiżarnia powinna być pełna, by nie cierpieć głodu
- * Dawny zwyczaj mówi, iż o północy najstarsza osoba w rodzinie powinna otworzyć na oścież drzwi, by w ten symboliczny sposób zaprosić Nowy Rok i dobre duchy do domu
- * W Sylwestrową noc patrzmy w niebo, piękne gwiazdy i bezchmurne niebo wróżą pomyślność w nadchodzącym roku
- * Stare panny powinny przysłuchiwać się rozmowom prowadzonym po północy. Pierwsze imię, jakie usłyszą, będzie prawdopodobnie imieniem ich przyszłego męża
- * Jeśli chcemy, aby w nadchodzącym roku zainteresowała się nami płeć przeciwna włóżmy w tę noc na siebie nową bieliznę (najlepiej z metką)
- * Również potrawy spożywane w sylwestra mają znaczenie, gdyż według przesądów spożywanie wszystkiego, co ma okrągły kształt przyniesie nam pomyślność

Pamiętajmy, iż jaki Sylwester, taki cały rok!

Horoskop

Baran 21.03-19.04 Nadchodzą lepsze dni. W pierwszej połowie miesiąca konieczna jest niezwykła wprost cierpliwość. Im bardziej uda ci się popracować nad sobą tym lepiej, bo wzmocnisz się psychicznie i z zapalem energii ruszysz do realizacji wszystkich zamierzeń.

Byk 20.04-20.05 Sprawy domu i rodziny znajdują się na pierwszym miejscu. Do sprawnego działania potrzebne ci jest bowiem stabilne zaplecze. Dobry czas na głębszą refleksję nad sobą. Do spraw finansowych podchodź ze spokojem.

Bliznieta 21.05-21.06 Zapragniesz piękna, ładu i ciepła w swoim najbliższym otoczeniu. Docenisz urok roślin i obecność zwierząt. Nie wszyscy będą się zgadzać z twoimi pomysłami, ale jednak potrafisz przekonać i postawić na swoim. Poczujesz się pewnie i wzrośnie twoja wartość.

Rak 22.06-22.07 Przed tobą nowe wyzwania. Twoja energia wszystkim się udzieli. Będziesz sypać pomysłami, którymi zainspirujesz otoczenie. Doceniona zostanie twoja pracowitość i kreatywność. Pojawi się zapal do zdobywania wiedzy.

Lew 23.07-22.08 Ruszysz do walki o swoje prawa. Uda ci się rozdzielić obowiązki między innych, dzięki czemu więcej czasu znajdziesz dla siebie. Przystaniesz brnąć na siebie nie swoje winy. Wzrośnie u ciebie potrzeba komunikacji.

Panna 23.08-22.09 Teraz zechcesz przewodzić, wytyczać szlaki, narzucać swoje wizje. Ale uważaj, sięganie po nowe idee musi być poparte solidną wiedzą. Wzrośnie twoja moc, siły intelektualne, praca zacznie ci sprawiać coraz więcej przyjemności.

Waga 23.09-22.10 Przed tobą wielka zmiana, czas trudnych wyborów, nielatających rozwiązań. Na szczęście nie opuści cię intuicja, która w ważnych chwilach podpowie co czynić. Przewartościuj swoje ideały, odrzuć wszelkie ograniczenia. Będziesz działać zdecydowanie.

Skorpion 23.10-22.11 Twoja chłonność intelektualna cię zaskoczy, zaczniesz interesować się edukacją, a nauka języków obcych nie sprawi ci żadnych trudności. Dla osób silnie związanych z rodziną nadchodzi czas odpoczynku, stabilności i nabierania nowych sił.

Strzelec 21.11-21.12 Niekonwencjonalne przedsięwzięcia i wyzwania, oto co cię czeka. Zmieni się twoje zachowanie, wzrośnie tempo wydarzeń. Pojawiają się nowe zainteresowania. Masz szansę zmienić swoje życie, dzięki nowemu podejściu do życia wypełniać będzie cię optymizm i energia.

Koziorożec 22.12-19.01 Życie zaskoczy cię czymś niezwykłym. Osiągniesz cele, o których od dawna marzysz. Wzrośnie twoja energia. Pojawi się szansa na nawiązanie kontaktów z niezwykłymi ludźmi. Zaczyniesz wcielać w życie wszystkie swoje pomysły. Przed tobą sukces.

Wodnik 20.01-18.02 Pojawiają się w tobie dwa pragnienia. Jedno popychać będzie do stabilizacji, drugie prowokować będzie do zmian. Znajdziesz jednak w sobie dość siły, by odejść od tego, co niepewne i złudne, a dążyć do tego, co najistotniejsze w życiu i miłości.

Ryby 19.02-20.03 Dobry czas na poznanie czegoś nowego, co zwiększy twoje możliwości, tym bardziej, że pojawiają się propozycje interesującej pracy zawodowej. Ludzie zaczęli się liczyć z twoim sposobem myślenia, możesz wysunąć się na pozycję lidera.

Humorki

Spotykają się dwie nieprzepadające ze sobą sąsiadki:

- A cóż to, źle się pani dziś czuła, pani Kowalska?
- pyta jedna z nich. Chorowała pani w nocy?
- Skąd to pani przyszło do głowy? - odparskuje druga.

- No, bo widziałam, jak o drugiej w nocy wychodził od pani z domu lekarz z naszego ośrodka.

- Droga pani Wiśniewska - odpowiada tamta, cedząc powoli słowa. Jak od pani w każdy piątek wychodzi o świcie pewien przystojny oficer w mundurze pułkownika, to ja od razu nie wrzeszczę na całe gardło, że wybuchła III wojna światowa.

Są tylko dwa powody do zmartwień: albo jesteś zdrowy albo chory.

Jeśliś zdrowy, to nie ma się, o co martwić.

Jeśliś chory, są dwa powody do zmartwień: albo wyzdrowiejesz albo umrzesz.

Jeśli wyzdrowiejesz, to nie ma się, o co martwić.

Jeśli umrzesz, to są tylko dwa powody do zmartwień: albo pójdziesz do piekła, albo do nieba.

Jeśli trafisz do nieba, nie ma się, o co martwić.

Jeśli trafisz do piekła, to będziesz tak zajęty witaniem się z kumplami, że nie będziesz miał czasu żeby się martwić.

Więc po co się martwić???

Poradnik Młodej Gospodyni

Pani Janina Wszolek z Rzepiennika Suchego (na zdjęciu) dołączyła do parę dzielących się swoimi ulubionymi i sprawdzonymi przepisami.



GRZANIEC (na zimowe wieczory)

Butelka wina wytrawnego czerwonego lub białego, 4 paleczki goździka, 1 laska cynamonu, cukru do smaku. Wszystko razem podgrzać, pić gorące.

PLACEK JASI

8 jajek, 1,5 szklanki cukru, 1 szklanka oleju, 1 łyżeczka sody, szczypta proszku do pieczenia, 1 łyżeczka cynamonu, 2 łyżeczki kakao, 3 szklanki mąki, jabłka i orzechy pokrojone w kostkę.

Białka ubić na sztywną pianę, dodać cukier i ubijać aż się rozpuści. Dodać żółtka i resztę składników. Wszystko wymieszać, wylać na blachę i piec 1 godz. w temperaturze 160°C.

PIERNIK

2 szklanki kwaśnego mleka lub maślanki, 2 szklanki cukru, 4 szklanki mąki, 2 łyżki kakao, 3 łyżeczki przyprawy do piernika

2 całe jajka, 2 łyżeczki sody, 1 szklanka oleju, 2 łyżki miodu

Kwaśne mleko miksować z cukrem i jajkami, dodawać stopniowo resztę składników. Piec 40 min. w temperaturze 150°C.

Na
BAL SYLWESTROWY
2007/2008

w sali GOK w Rzepienniku Suchym
zapraszają

Gminny Ośrodek Kultury i Koło Pań Domu „Bigosik”
cena 140 zł od pary.

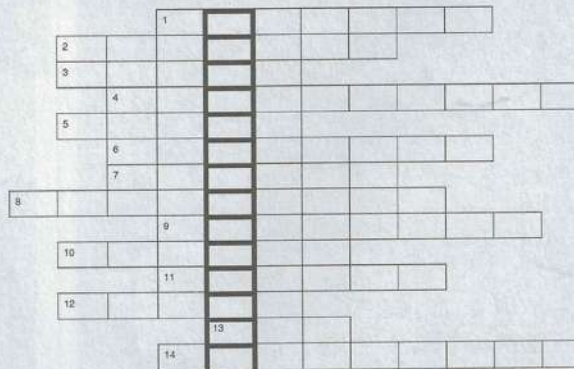
Szczegóły w GOK lub pod numerem tel. 014 6531 571

LOGOGRYF

Znaczenia wyrazów:

1. Nazwa jednego z Rzepienników oraz wysokie stanowiska w Kościele, 2. Wieś z naszej gminy, leżąca w Paśmie Brzanki, 3. Kolędnicy ubrani w słomę, 4. Węgierska gmina współpracująca z Rzepiennikiem, 5. Miejsce rozstrzelania rzepiennickich Żydów, 6. Imię, jakie przybrał Antoni Ryba pochodzący z Rzepiennika Suchego jako brat kapucyn, 7. Nazwa oddziału poległego w Dąbrach w 1944 roku, 8. Płynię przez Rzepienniki, 9. Nazwisko słynnych księży z Rzepiennika Strzyżewskiego, 10. Herb rodu Strzeszów, dawnych właścicieli Rzepiennika Suchego i Strzyżewskiego, 11. Inaczej jar, 12. „Duża...” – nazwa najdłuższej trasy rowerowej prowadzącej przez naszą gminę, 13. Jedna z faz księżycy, 14. Święta, pod której wezwaniem znajduje się kościół w Turzy

Rozwiązanie krzyżówki: Litery z pól wytłuszczonych czytane pionowo utworzą hasło.



Rozwiązanie z poprzedniej krzyżówki:

Pionowo: 1. brokat 2. obcas 3. astma 4. uwaga 7. ukaz. Poziomo: 5. drób 6. suw 8. cętka 9. skra 10. mag 11. ska 12. sto. Hasło: trawa

Jubileuszowe życzenia



Pani Maria Burkot z Turzy obchodziła w październiku swoje setne urodziny. Na świat przyszła w trudnych dla naszego kraju czasach, Polska była wówczas pod zaborami. Urodziła się w Turzy w rodzinie chłopskiej 27 października 1908 roku. Jej dzieciństwo i młodość przypadły na okres I i II wojny światowej. Wyszła za mąż w okresie międzywojennym, wraz z mężem posiadali jak na owe czasy duże, bo 10 hektarowe gospodarstwo, mimo to zdarzały się chude czasy. Pracowała bardzo ciężko, a praca na gospodarstwie w tamtych czasach nie należała do łatwych, gdyż nie było maszyn, a wszelką pracę wykonywało się samemu, ręcznie. Mimo niedogodności Pani Maria nie narzekała, gdyż należy do osób pogodnych i pracowitych.

Wychowała szóstkę dzieci, doczekała się 18 wnucząt, 46 prawnucząt, w drodze są i praprawnukowie. Jubilatka nie ma specjalnej recepty na długowieczność, być może ciężka praca, modlitwa i nie mieszanie się do polityki pomogły jej przetrwać ciężkie chwile i dożyć tak pięknego wieku.

W oczach swoich bliskich widziana jest przede wszystkim jako osoba radosna, opiekuńcza, ciepła, pełna wigoru. Przez wnuki nazywana jest „babunia”. Jak przyznaje rodzina Pani Maria przez lata była duszą towarzystwa. Na początku lat 90. straciła męża, co odbiło się na jej zdrowiu.

W dniu Jej święta zgromadziła się liczna rodzina rozproszona po całej Polsce.

W kościele parafialnym w Turzy odbywała się msza święta dziękczynna koncelebrowana przez 4 księży: proboszcza Benedykta Szlęzaka, ks. kanonika Tadeusza Michalika, ks. prof. doc. dr hab. Jana Zajacę, ks mgr Marka Szczerbę - rodaka z Turzy spokrewnionego z Jubilatką.



Jubilatka tańczy z najmłodszym synem Jerzym



Odebrała moc życzeń i kwiatów, a wśród gości byli również przedstawiciele gminy: przewodniczący RG Aleksy Wołkowicz, sekretarz Marian Słowik oraz kierownik USC Emilia Szczerba, nie zabrakło również prasy.

Rodzina państwa Burkotów jest uzdolniona muzycznie, toteż nie zabrakło śpiewu na cześć Dostojnej Jubilatki.

Do życzeń Zdrowia i Pogody Ducha dołącza się również redakcja RWiD.

Kwartalnik społeczno – kulturalny „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”

do nabycia:

- Poczta Rzepiennik Strzyżewski
- Poczta Turza
- Poczta Olszyny
- Kiosk spożywczo-przemysłowy „BEATA”
Rzepiennik Strzyżewski
- Klub „Zygzak” Rzepiennik Suchy
- GCI - Klub Rzepiennik Strzyżewski
- Klub w Turzy

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno Kulturalny
Gminnego Ośrodka Kultury
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal,
Halina Holda, Andrzej Bryndal
Skład i druk: Mała Poligrafia
Redemptorystów w Tuchowie.
Nakład 550 egz.
ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571

e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Nasze konto:

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
o/Rzepiennik Strzyżewski nr 69
10 8589 0006 0120 0000 0693 0001

Zdrowych,
spokojnych,
pełnych ciepła
i radości
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz
pomyślności
w nadchodzącym
2009 roku
życzy
Redakcja
„Rzepiennika
Wczoraj i Dziś”



Mikołaj w Olszynie



SZKOLENIE „OPIEKUN OSÓB STARSZYCH”

W dniu 14 listopada w sali Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim odbyło się uroczyste zakończenie trwającego od 27 października do 14 listopada szkolenia dla opiekunek osób starszych zorganizowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

32 paniom biorącym udział w szkoleniu rozdano zaświadczenia i certyfikaty ukończenia kursu.

Szkolenie prowadzone było przez Małopolski Ośrodek Szkoleniowy „Akcent” pana Leszka Kusia z Bobowej. Sfinansowane zostało ze środków unijnych Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich.



Uczestniczki szkolenia



Od lewej: Renata Maślanka,
Małgorzata Brzeżańska
i kierownik GOPS Urszula Osika



Z rąk pana Leszka Kusia i kierownika GOPS Urszuli Osiki certyfikaty ukończenia kursu odebrały między innymi: (na zdjęciach od lewej): Celina Łysak, Irena Ryndak i Bogumiła Głębocka